Nr 391. Kraków, Środa 26 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 – „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karnińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 6 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty nie została podwyższoną.

Prenumerata miesięczna wynosi:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju z jednorazową przesyłką **2** kor. **70** hal., z dwurazową przesyłką **3** korony **20** halerzy.

Niebezpieczeństwo czarnej rewolucyi.

Na zasianej szubienicami powierzchni życia rosyjskiego wzdyma się coraz bardziej groźna fala reakcyi. Podnosi się ona coraz wyżej i obrzuca już zgniłą pianą najcenniejszy, bo jedyny zabytek niedawnych lepszych czasów — Dumę rosyjską. Reakcya przyswoiwszy sobie zasadę Moltkego „osobno maszerować, razem bić“, przechodzi obecnie do wykonania drugiej części tej mądrej maksymy i coraz ciaśniejszym pierścieniem opasuje instytucyę przedstawicielstwa narodowego, która wedle powszechnie przyjętego mniemania ma być cieplarnią dla wątłej roślinki wolności i praworządności rosyjskiej.

Prasa rosyjska nawet tak umiarkowana, jak organy stronnictwa październikowców z „Głosem Moskwy“ na czele, codzień niemal regestruje wynurzenia „miarodajnych“ osób, które ostrzegają usilnie przed zbliżającem się niebezpieczeństwem. Czytelnicy nasi znają już głos polityka tak ostrożnego i oportunistycznego, jak „leader“ październikowców Aleksander Guczkow. Także wiele innych wybitnych osobistości informuje prasę o niebezpieczeństwie, grożącem bardzo poważnie konstytucyonalizmowi rosyjskiemu.

Na czem więc to niebezpieczeństwo polega?

Reakcya rosyjska ma trzy główne ogniska: tak zwaną „izbę gwieździstą“, to jest grupę wysokich dygnitarzy dworskich, którzy nie mogą i nie chcą pogodzić się z porządkiem rzeczy dzisiejszym nawet tak nieznacznie odmiennym od starego, „Prawicę Rady państwa“, złożoną ze starych skostniałych w rutynie biurokratów i z fanatycznych zwolenników starego panslawizmu lub przedstawicieli rosyjskiego nacyonalizmu wojującego, wreszcie organizacya właścicieli latyfundyów, których przeraża myśl, że Duma, jakąkolwiek ona będzie, musi prędzej, czy później, przystąpić do rozwiązania kwestyi agrarnej i że nie rozwiąże jej w żadnym razie na korzyść latyfundystów.

W tych trzech ogniskach skupia się reakcya, rozszerzając się stamtąd zapomocą sowicie wynagradzanych agitatorów i przekupnego dziennikarstwa na szerokie i najciemniejsze warstwy ludności miejskiej i wiejskiej, która dostarcza głównego kontyngentu członków rozmaitym organizacyom patryotyczno-reakcyjnym, które znane są pod ogólną nazwą „związków prawdziwie rosyjskich ludzi“ lub „czarnej sotni“.

Do celów swoich zdążają reakcyoniści starą i tak dawno wypróbowaną w Rosyi drogą — przez opanowanie cara. Otoczenie Mikołaja II. jest kuźnią najciemniejszych i najniedorzeczniejszych intryg, kłamstw i potwarzy, których siecią powoli i systematycznie oplątuje się nielicznych przedstawicieli nowego porządku, do których car ma zaufanie i których w danej chwili słucha. Rozmaitemi drogami, za pośrednictwem dygnitarzy i dygnitarek dworskich, spowiedników, kuzynów, kamerdynerów zaufanych, wsącza się do tej biednej głowy, na której spoczęła „czapka Monomacha“, myśl jedną jedyną, że Duma jest niepotrzebną, że przeciwnie jest szkodliwą, bo wszelka wogóle Duma, wszelkie przedstawicielstwo narodowe, chociażby najmądrzej spreparowane, musi pracować dla rewolucyi, której ofiarami padną kiedyś Romanowowie pierwsi.

Prasa rosyjska ma już nawet specyalną nazwę dla takiej roboty „politycznej“ — nazywa ją mianowicie „naszeptywaniem“. Otóż rezultaty tego naszeptywania muszą być bardzo poważne, skoro szepty reakcyjne zaczynają się teraz zmieniać w groźne miauczenie. Przebąkują mianowicie o niezwykłych aktach państwowych, które mają się okazać w jesieni b. r. Przedewszystkiem ma być wydany suplement do ustaw zasadniczych państwa, w którym wymienione zostaną „poprawki“ błędów i przeoczeń w pierwotnej redakcyi ustawy zasadniczej niezauważonych. „Poprawki“ te będą tego rodzaju, że cała ustawa zasadnicza ze wszystkiemi temi minimalnemi gwarancyami porządku prawnego, które zawierała, zostanie sprowadzona do absurdu. Dalej ma pojawić się ukaz carski, wedle którego ustawy uchwalone przez Dumę, a odrzucone przez Radę państwa lub na odwrót, nie będą wracały ponownie do ciała prawodawczego, z którego wyszły, ale uzyskają prawomocność, lub ostatecznie zostaną odrzucone w drodze „liczuawo błagousmotrjenia“ (osobistej decyzyi) cara.

Łatwo zrozumieć, że ukaz tego rodzaju, jeżeli rzeczywiście wydany zostanie, unicestwi odrazu całą zasadę konstytucyonalizmu, ponieważ wystarczy wówczas mieć silną partyę reakcyjną w Radzie państwa — a tę mają tam reakcyoniści stale do rozporządzenia — aby uniemożliwić Dumie wszelką akcyę samoistną w kierunku zreformowania i uporządkowania państwa.

O zniesieniu Dumy jako takiej, na razie jeszcze nie słychać. I wogóle trudno przypuścić, aby reakcyoniści pragnęli aż tak bardzo jaskrawego symptomu swojego tryumfu, jak usunięcie samej instytucyi Dumy. Wystarczy im zupełnie, unieruchomienie jej i obniżenie do poziomu nic nie znaczącej i o niczem nie decydującej kancelaryi — jak ją już dzisiaj nazywa przewódca czarnosecińców dr Dubrowin — aby wewnątrz mieć wskrzeszony stary system gwałtu i nieodpowiedzialności, a na zewnątrz zachować pozory, do których finansiści zagraniczni przywiązują dużą wagę.

Aby zaś dać pojęcie o tonie, w którym pisze prasa październikowców o zbliżającem się niebezpieczeństwie czarnej rewolucyi, przytoczymy następujący ustęp z jednego z wielu sprawie tej poświęconych artykułów „Głosa Moskwy“.

„Z hasłem „rewolucya prawicy“ na ustach — pisze organ p. Guczkowa — pospiesznie mobilizują się ciemne siły reakcyi. Zakulisowi ich i jawni wodzowie, uzurpując sobie święte dla narodu pojęcia „wiary“ i „cara“, wciągają w sieci swoich pierwotnych planów sługi cerkwi i prostaczków, winnych tylko swojej ciemnoty.

„Spisek dojrzewa...

„Nie wierzymy w tryumf reakcyi. Ale bardzo znamienne rozpaczliwe wysiłki jej przedstawicieli, którzy przez bieg dziejów wyrzuceni poza nawias życia państwa, starają się doń na nowo wcisnąć, każą obawiać się, że odnowione społeczeństwo rosyjskie oczekuje jeszcze ostatnia walka w obronie jego kulturalnych ideałów“.

Uciążliwy sprzymierzeniec.

W numerze wtorkowym „Berliner Tageblattu“ znajdujemy artykut wstępny, napisany przez znanego niemieckiego publicystę wojskowego pułkownika Gaedkego, a zajmujący się głównie obecną austryacką marynarką wojenną. Autor rozwodzi się o niej, na podstawie danych, jakie znalazł w Danzera „Armee-Zeitung“, w sposób lekceważący, a nawet szyderski, wykazuje jej braki i liczebną słabość wobec floty włoskiej i flot innych mocarstw europejskich i ubolewa, że podczas gdy Rzesza niemiecka wydaje w tym roku na swoją morską siłę zbrojną 278 milionów marek, od roku 1911 zaś wydawać będzie przeszło 400 milionów, cały budżet austryackiej morskiej siły zbrojnej wynosi w tym roku jedynie 55 milionów marek. Zestawiwszy wszystkie te szczegóły, pułkownik Gaedke dochodzi do wniosku, że tego rodzaju flota austro-węgierskiego sprzymierzeńca nie przedstawia dla Niemiec większej wartości, że nie zaważy na szali w razie, gdyby trójprzymierze potykać się miało chociaż tylko z Anglią i Francyą.

Miarą użyteczności dla Niemiec mierzy autor w tym artykule wogóle całą wartość przymierza niemiecko-austro-węgierskiego, a także wartość lądowej armii austryackiej. Oceną tej wartości rozpoczyna nawet swój elaborat. Czytamy w nim co następuje:

„Armia usycha“! rozpaczliwe te słowa padły przed kilku miesiącami z ust austryackiego ministra wojny. Mimo to — nie wiele dano mu wtedy na pocieszenie, bo zaledwie kilka tysięcy rekruta dla obrony krajowej. Jeszcze skąpszymi okazali się Węgrzy. Względy wewnętrznej polityki, troska o wolność i niezawisłość ich „korony“ górują u nich nad patryotyczną (?) rozwagą, która domagać się powinna koniecznie wzmocnienia wspólnej armii. Drażliwa to sprawa — mieszać się do wewnętrzno-politycznych zatargów innego państwa, chociażby najściślej z nami sprzymierzonego. W tym wypadku atoli już sam wzgląd na nasze interesy wymaga, abyśmy bezustannie przypominali, że główny ciężar militarny trójprzymierza spoczywa na barkach Niemiec, że zwłaszcza Austro-Węgry nie przyczyniają się do tego ciężaru ani w przybliżeniu w takiej mierze, jakiejby stosownie do liczby ludności i do ich siły podatkowej żądać od nich można nawet w ich własnym interesie. My, obywatele Rzeszy niemieckiej, nabraliśmy już przekonania, że nasz dzielny sprzymierzeniec zanadto polega na oparciu, jakiego udziela mu potężne cesarstwo niemieckie. To zaś mogłoby nam nasunąć pod rozwagę kwestyę czy nie byłoby korzystniej dla nas, gdybyśmy szukali oparcia w innych jakich kombinacyach sojuszowych? W stosunku do siły liczebnej ludności Austro-Węgier i w porównaniu z Niemcami, jest obecna armia austro-węgierska za mała o 90 tysięcy żołnierza. — W razie wojny oznacza to brak pół miliona żołnierzy, przyczem należy jeszcze wziąć w rachubę, że tam trwa służba wojskowa tylko lat 12, u nas zaś lat 18, co znów uszczupla austro-węgierską siłę zbrojną w porównaniu z naszą o dalsze jeszcze pół miliona głów“.

Tyle pułkownik Gaedke. Nie jest on wprawdzie oficyalnym pisarzem wojskowym w Niemczech, przeciwnie, należy do opozycyi wojskowej, lecz mimo to wywody jego nie są bez znaczenia. Odzwierciedlają one w każdym razie opinię szerokich kół niemieckich. Ponieważ zaś niejednokrotnie już rozchodziły się wieści, którym bynajmniej nie zaprzeczono, że i z oficyalnej strony w Rzeszy niemieckiej wywiera się nacisk na decydujące sfery austro-węgierskie w kierunku stałego pomnażania siły zbrojnej — za pewnik przyjąć wypada, że to, co z artykułu pułkownika Gaedkego przytoczyliśmy powyżej, odpowiada przeświadczeniu tak oficyalnych, jak i nieoficyalnych kół w Niemczech.

Wobec tego życzyć wypada, ażeby w delegacyach austryackiej i węgierskiej jasno i otwarcie określono stanowisko Austro-Węgier w przymierzu z Niemcami. Należy uprzytomnić sprzymierzeńcowi z północy, że obecnie interesa polityczne monarchii austryackiej bynajmniej nie wymagają tak ścisłego z nim sojuszu, że niema ona najmniejszej potrzeby szukać oparcia o Niemcy i na tem oparciu polegać. Przy ukształtowaniu ich siły zbrojnej miarodajnemi dla Austro-Węgier, mogą być tylko własne ich potrzeby i interesy, a nie względy na stanowisko i potrzeby Rzeszy niemieckiej. Sojusz z Rzeszą niemiecką, który był wynikiem chwilowej konstelacyi politycznej w Europie — stał się dla Austro-Węgier już dawno wprost ciężarem, sposób zaś w jaki Niemcy sojusz ten dla własnych celów wyzyskiwały, u większości ludów Austro-Węgier do reszty go zdyskredytował. Jeżeli więc opinii niemieckiej wydaje się, że nie przedstawia on już dla Niemiec należytej wartości, co jasno zresztą wypowiada artykuł pułkownika Gaedkego — to „krzyżyk na drogę“ — my chętnie zwolnimy Niemców z wszelkich zobowiązań sojuszowych. Niechże swobodnie postarają się o „inne kombinacye“ i przymierza, jeżli je — dziś wogóle znajdą. Już sam ton wywodów tego publicysty niemieckiego jest dla Austro-Węgier wprost ubliżającym. Odpowiada on atoli całemu sposobowi, w jaki dotychczas w Berlinie traktowano monarchię habsburską. Uważano ją tam przecie i uważa się dziś jeszcze nie za państwo równorzędne, lecz za wasala, który powinien postępować tak, jak tego domaga się państwo zwierzchnicze. Sprzymierzeniec niemiecki nigdy nie brał i nie bierze względu na uczucia większości narodów w Anstryi i Węgrzech, przeciwnie, w poczuciu swej przewagi, ośmiela się uczucia te drażnić i obrażać. A mimo to występuje potem jeszcze z pretensyami, jak powyższe, aby Austro-Węgry — dla jego celów i interesów — brały na siebie większe ciężary wojskowe i wojenne!

Te uroszczenia niemieckie powinny nareszcie spotkać się z dobitną odprawą. Mamy też nadzieję, że dana im ona zostanie już w najbliższych delegacyach. Austrya dziś nic nie straci, gdy się pozbędzie zbyt uciążliwego sprzymierzeńca i — wyzyskującego ją „opiekuna“, a ludność Austryi odetchnie swobodnie, gdy się wyzwoli z zależności od niego.

Głodna inteligencya.

(Głos ze sfer urzędniczych).

Wiele, lecz nigdy ponad istotną potrzebę, pisze się i mówi o polepszeniu bytu upośledzonych. Zwłaszcza w czasach ostatnich, na tle wzrastającej chronicznie drożyzny, a nieposuwającej się odpowiednio naprzód skali wynagradzania za czynności w dykasteryach rządowych lub instytucyach prywatnych, zwłaszcza wobec wzmagania się naturalnych potrzeb życiowych — zwracanie uwagi coraz pilniejszej na „nędzę“ Galicyi jest bardzo na dobie. Przeważnie jednak zabierający w tej sprawie głos pamiętają o t. zw. proletaryacie, lub troskliwie wglądają w kwestyę znanego nie od dzisiaj obdłużenia się klasy urzędniczej.

Wśród powodzi teoretycznych zdefiniowań „proletaryatu“, terminu tak nieokreślonego, jak słowo „bogacz“, gdyż dla różnych ludzi różne jednostki są bogaczami, — nie zawsze słyszy się o proletaryacie umysłowym, o poetach, artystach, uczonych itp., mniej znanych na ogół, bo i talent potrzebuje złotej oprawy, a niejednokrotnie „przymierających z głodu czasem“. A natomiast prawie że się nie słyszało słów właściwych o białych murzynach, kroczących w pierwszych szeregach owego umysłowego proletaryatu, — o najmłodszych siłach konceptowych. Młody człowiek kończy uniwersytet, ślęczy nad skryptami i zakurzonymi foliałami, i po długich nieraz staraniach dopiero zostaje praktykantem, czy auskultantem rządowym. Nieraz w ciągu długiego szeregu lat bieda zaglądała do jego nory, zwiącej się mieszkaniem; ostatniemi siłami dopomagała mu rodzina w tej nadziei, że niedługo będzie podporą najbliższych, sam młodzieniec pokonywał największe trudności, byle dotrzeć do ostatniego egzaminu — i w konsekwencyi wszedł w nowy okres biedy, tem cięższej i tem trudniejszej, że stopa i nawyknienia życia praktykanta czy auskultanta niepomiernie dalej wybiegła poza potrzeby wieku uczniowskiego, lub studenckiego, a tem nieznośniejszej biedy, że godność bezpłatnego, czy nędznie opłacanego praktykanta nakazuje mu wprost zmianę życia, choćby przeniesienie się z izby, w której śpi nieraz i ośmu młodzieńców i pożegnanie się z akademicką kuchnią, do której jako nie-akademik wstępu już nie ma. Nieraz przez rok cały i dłużej jest praktykantem bezpłatnym. Po roku kapnie mu t. zw. adiutum w kwocie aż 1000 lub 1200 koron rocznie! A potem młody urzędnik czeka lata całe, aż otrzyma wyznaczoną IX rangę służby rządowej.

Bywa tak przeważnie, bo nie wszyscy dostają się do urzędu politycznego, dyrekcyi skarbu,

Kartki podróżne.

Z południowej Skonii.

I.

Lund, 14 sierpnia.

Skonia (Skåne, na niemieckich atlasach Schonen zwana) jest bezwątpienia zwłaszcza w południowej swej części najbogatszą ze szwedzkich prowincyj i zajmuje pierwsze miejsce w przemysłowych i rolniczych stosunkach dość ubogiego przeważnie państwa, w którego północnych okolicach, na olbrzymich obszarach Laplandyi nieużytki dochodzą 70 a nawet 80 prc. Świetnie wyposażona przez przyrodę, z klimatem łagodnym przez ciepłe powiewy morskie, z umiarkowanemi opadami, z ziemią pulchną, żyzną a nie za ciężką, obdarzona wreszcie obfitemi pokładami węgla kamiennego i wapienia obok różnych rodzajów gliny i kredy i olbrzymich złomów granitu i bazaltu — posiada ta najbardziej ku południowi wysunięta część Szwecyi, najpomyślniejsze warunki rozwoju. To też zamieszkała przez ludność cichą, spokojną a pracowitą, idącą z postępem czasu i z całem zaufaniem korzystającą z najnowszych zdobyczy cywilizacyjnych, oszczędną przytem i zapobiegliwą — przy ogólnym dobrobycie swych mieszkańców odgrywa Skonia rolę doskonale zaopatrzonego śpichlerza dla całej Szwecyi.

A Szwecya bardzo dobrze ocenia wartość swego „Eldorado“ i trzymając się odwiecznej tradycyi, pomnąc na zacięte wojny, jakie raz wraz z sąsiednią Danią o tę prowincyę prowadzić musiała, pilnuje jej jak oka w głowie i otacza troskliwą opieką, wzamian za naturalne bogactwa dając Skonii hojną ręką wszystko, co tylko państwo swej prowincyi dać może. A więc w pierwszym rzędzie ma Skonia największe udogodnienia komunikacyjne, czy weźmiemy pod uwagę najgęstszą z całej Szwecyi sieć kolei żelaznych, czy wspaniałe porty handlowe w Trelleborgu, Malmö, Helsinborgu, czy wreszcie olbrzymią linię drutów telegraficznych i telefonicznych, jaką rzadko gdzie spotkać; ma dalej doskonale zorganizowane szkolnictwo, począwszy od szkół ludowych, ślicznych czerwonych dwupiętrowych zwykle budynków, spotykanych na każdym kroku, aż do świetnie utrzymanego uniwersytetu lundzkiego z jego klinikami, obserwatoryum astronomicznem i wspaniale urządzonym botanicznym ogrodem; ma wreszcie mnóstwo państwowych instytucyi finansowych, przemysłowych i handlowych, pewnych i odpowiedzialnych, więc dla ogólnego dobrobytu ogromnie korzystnych, zwłaszcza że przez swoje drobne filie w każdem niemal miasteczku łatwo są dla publiczności dostępne.

Ostatecznie teraz Skonia, przez dwa wieki nieprzyjacielską stopą nie zdeptana, w spokoju rośnie w dobrobyt, rozwija przemysł i handel, uszlachetnia płody natury; ale rozkwit ten i zamożność okupić musiała drogo i tylko statuy pamiątkowe i ryte w granitowych złomach napisy po polach*) świadczą o burzliwej przeszłości, krwawych bojach i zaciętych walkach, które wielokrotnie niosły tej pięknej ziemi pożogę i zagładę.

Już przed lat tysiącem była Skonia ogniskiem północnej kultury — a nawet dużo, dużo wcześniej. Bardzo liczne wykopaliska z przedhistorycznych czasów, z tych najwybitniejsze w Järavall, w grotach Kullen, wreszcie resztki epoki żelaznej odnalezione nad „sercem Skonii“, nad malowniczem jeziorem Ring (Ringsjöm, sjöm — jezioro, niem. See) i niedaleko Näskyholm dowodzą, że zaludnienie Skonii, i to zaludnienie przez naród w stosunku do swych czasów bardzo kulturalny i cywilizacyjnie rozwinięty, sięga mrocznej przeszłości. Historya zastaje Skonię pod panowaniem duńskiem, przemysłowo godnie rywalizującą z sąsiednią Zelandyą, pod względem intellektualnym przewodniczącą wszystkim północno-germańskim krajom.

Z założeniem arcybiskupstwa w Lundzie powstało tu ognisko nauki katolickiej dla Danii, Szwecyi i Norwegii, i powstała rezydencya prymasów duńskich, owych potężnych średniowiecznych książąt kościoła, z którymi nieraz sami królowie bardzo się liczyć musieli. Tu przedewszystkiem, w Lundzie, naówczas najwybitniejszem mieście Skonii, arcybiskupi przedstawiali prawdziwe typy tego rodzaju potęgi, a wobec świetności i powagi Lundu przybladł nawet cokolwiek urok dworu królewskiego w niedalekiej Roeskildzie. Cały szereg energicznych, obdarzonych wybitnemi zdolnościami ludzi, między którymi potomkowie sławnej rodziny Hvide'ów pierwsze zajmują miejsce, coraz wyżej podnosił znaczenie i blask Lundu, a prymasowie duńscy, nie poprzestając już na Danii, sięgnęli wkrótce i po prymat szwedzki.

Skonia, jak najściślej z losami katedry związana, przeżywała w XI. i XII. wieku najświetniejsze chwile. Przy katedrze powstaje pierwsza akademia północy. Nie jest to, co prawda, właściwy uniwersytet, bo ten dopiero kilkaset lat później powstaje w Upsali (w Lundzie zaledwie w XVII. wieku, po ostatecznem przyłączeniu Skonii do Szwecyi), ale jedna z tych szkół katedralnych wyższych, które, jak n. p. poznańska szkoła Lubrańskiego na rozwój nauki i literatury nie mniejszy wpływ od niejednego uniwersytetu wywarły. W bogatych a licznych klasztorach kwitną wszelkie gałęzie wiedzy, w pałacu arcybiskupim wieszczą swe smętne poezye skaldowie i „sängerzy“, pracują uczeni nad wiekopomnemi dziełami. Do najwspanialszych chwil Lundu należą rządy arcybiskupa Absalona, wnuka sławnego Skjalma Hvide. Za niego powstaje w arcybiskupim pałacu pierwsza kronika duńska na większą skalę, przez Svena Aagesena (Sveno Agonis) napisana; parę lat później Saxo Grammaticus, ojciec duńskiej historyi, Herodot Północy, kończy w zacisznym klasztorze w Lundzie swoją pomnikową „Historia danica“. Po Absalonie zasiada na lundzkiej stolicy bratanek jego, z tej samej rodziny Hvide'ów, Anders Sunneson, poeta i najuczeńszy swego czasu człowiek, w dziejach kościoła także wsławiony, jako jeden z najwybitniejszych organizatorów katolicyzmu w Danii.

Wprawdzie przychodziło niekiedy staczać zacięte walki z chciwymi bogactw łupieżcami, z dzikiej Jutlandyi przedewszystkiem — jedną z najkrwawszych notuje historya już w r. 1134, kiedy Eryk Emune z pomocą arcybiskupa Asgera na czele ludności skońskiej pobił jutlandzkiego Magnusa Nilssona; podnosiły się też nieraz, zwłaszcza w późniejszych czasach, groźne bunty chłopskie, które trzeba było siłą przytłumiać; a zresztą w każdem niebezpieczeństwie Danii, w każdej potrzebie ojczyzny arcybiskup lundzki na czele licznych zastępów dzielnych Skonów, niemal decydującą odgrywał rolę: te wyprawy jednak i walki co najwyżej tylko chwilowo, przemijająco oddziaływały na intellektualny — na ten bowiem tutaj na pierwszem miejscu należy zważać — rozkwit prowincyi. Dopiero wiek XIV. przyniósł cały szereg wielkich wojen, z początku domowych, między arcybiskupami a królem, później między Szwecyą i Danią — i wojny te prawie bez przerwy przez cztery wieki trwające, rozgrywając się przeważnie, a nawet można powiedzieć niemal wyłącznie na sąsiadującem z Danią terytoryum biednej Skonii, doprowadziły ją w końcu do zupełnego prawie ekonomicznego upadku.

Wstępem do tej burzliwej epoki zniszczenia był spór arcybiskupów z królem duńskim, rozpoczęty w ostatnich dziesiątkach XVIII wieku, gdy na stolicy Hvide'ow w Lundzie zasiadali kolejno ludzie w niczem niepodobni do swych poprzedników, ludzie chciwi i żądni władzy, ambitni i samolubni. Jeden ze szwedzkich historyków wyraża się o nich złośliwie, że „Kościół cenili wyżej niż ojczyznę, a siebie jeszcze wyżej niż Kościół“. Spór ten był przyczyną nawet kilku, ze zmiennem szczęściem prowadzonych potyczek, poczem niesforną i uprzykrzoną prowincyę nabył w r. 1332 król szwedzki Magnus Eriksson za wcale pokaźną naówczas sumę 34.000 marek srebrnych i przyłączył do Szwecyi. Od tej pory staje się Skonia kością niezgody między dwoma sąsiadami i rozpoczyna się ustawiczna niemal wojna jużto o odzyskanie z jednej, jużto o zdobycie lub utrzymanie tej „mlekiem i miodem płynącej krainy“ z drugiej strony. Już w kilkadziesiąt lat zaledwie po tych wypadkach król duński Waldemar Atterdag w r. 1360 podstępem wraca w posiadanie Skonii, której południowo-zachodnie wybrzeże stało się teraz ze względu na olbrzymi połów śledzi przystanią flot handlowych całego Północnego i Bałtyckiego morza. Krótki rozkwit za Małgorzaty, ostatniej latorośli z rodu Waldemara, która pod swem berłem złączyła wszystkie trzy bratnie państwa Północy, zniszczył wkrótce nowy szereg zaciętych wojen szwedzko-duńskich, od unii kalmarskiej (1397) wojnami unii nazwanych; a gdy w XVI wieku reformacya, zagnieździwszy się w najbliższej niemieckiej swej kolebce Malmö, wniosła zamęt pojęć, przewrót w zapatrywaniach i walki religijne, i czując z czasem silne, ugruntowane podstawy swego bytu na szwedzkiej ziemi, zniweczyła w pierwszym rzędzie stanowisko Lundu, jako przyćmionego już, ale zawsze jeszcze potężnego ogniska nauki; gdy chyląca się ku upadkowi Hanza, pokonana w walce o hegemonię nad handlem morskim, ostatnim wysiłkiem pali i burzy wspaniały port w Malmö, powodując temsamem olbrzymie straty ekonomiczne; gdy wreszcie z nastaniem rządów możnowładczych, zaczyna się ucisk chłopów i stanu mieszczańskiego: na mapach handlowych przestaje Skonia istnieć.

A kiedy sto lat później rozejm w Roeskildzie 1658 r. spustoszoną, wyniszczoną ciągłemi przemarszami wojsk obustronnych, bitwami, pożogą i głodem, ale zawsze bogatą w żyzną ziemię i skarby kopalniane, prowincyę przyłączył po krwawych bojach pamiętnego Polsce Karola X Gustawa po raz wtóry do Szwecyi — i wtedy jeszcze nie zaznała spokoju. Już syn zdobywcy, Karol XI w dwóch krwawych bitwach, pod Lundem 1676 r. i pod Landskroną 1677 r. bronić musiał ojcowskiego łupu.

Raz jeszcze usiłowała Dania odebrać utraconą ziemię, gdy Karol XII po bitwie pod Połtawą w Turcyi musiał przebywać, ale wódz szwedzki Magnus Stenbock stanowczem zwycięstwem pod Helsingborgiem 1710 r. utrzymał Skonię dla Szwecyi. Odtąd — 198 lat — nie widziano tu nieprzyjacielskiego wojska, odtąd odżyła Skonia na nowo, i dzięki naturalnym płodom, wzmogła się wkrótce w dobrobyt i doszła do tak wielkiego ekonomicznego znaczenia, jakie ma dzisiaj dla Szwecyi.

Oto ważniejsze momenty z historyi bogatej krainy, która przez swoje bogactwa stała się kością niezgody między dwoma bratniemi narodami, stała się przyczyną setki wojen i morza krwi przelanej — a sama na tem najwięcej ucierpiała.

August Węglewicki.

*) Mogiły nie spotkałem dotąd ani jednej.

poczt i telegrafów lub dyrekcyi kolei państw. Pozostaje spora paczka młodych palestrantów lub filozofów w sądzie lub bibliotekach rządowych — z najściślejszemi wymaganiami pracy, a z żadnem lub zupełnie marnem wynagrodzeniem.

Pomijam już nierównomierność w traktowaniu najmłodszych sił konceptowych, nierówność która da się wytłumaczyć tylko w naszych warunkach żmudnej egzystencyi, polegającej na tem, że dopiero krzyk donośny i zbiorowe wystąpienie powodują pewną nieznaczką reformę — i to nie wszędzie, lecz tam tylko, gdzie są malkontenci. Charakteryzuje ta nierówność równocześnie i niedojrzałość wielu z interesowanych, którzy nie umieją gromadnie iść do celu, rzuca wreszcie ciekawe światło na czynniki nasze wyżej i najwyżej postawione, które będąc nieraz u steru władzy jakby nie widzą nędzy, uderzającej w oczy.

Podnoszę natomiast jaskrawe niekonsenwencye w ustanowieniu posady c. k. praktykanta (auskultanta). Praktykant każdy — konceptowy — jest zaprzysiężonym urzędnikiem w XI klasie rangi. Mimo to nie pobiera żadnej płacy! Krzywdząca to logika, gdy jedni urzędnicy tej samej klasy (manipulacyjni) są wynagradzani, drudzy i to ze studyami, więcej odpowiedzialni — zadowalać się muszą czczym i kosztownym tytułem!

Co więcej, t. zw. suplenci gimnazyalni, o charakterze urzędników XI klasy rangi mają jako-tako znośne minimum egzystencyi. A o oficerach, o tych „benjaminkach" państwowych, czyż tego samego w wyższym stopniu powiedzieć nie jesteśmy upoważnieni?

Po roku trudów praktykantury otrzymuje się wymarzone adjutum! Ułożyło się życie trochę — z długami, i adjutum już prawie, że na wydatki, poza utrzymaniem właściwem, starczy. I tak znów mija lat kilka. Owo adjutum jest drugą bijącą w oczy niekonsekwencyą. Adjutum, czyli dodatek miałby sens, gdyby był dołączony do jakiejkolwiek stałej pensyi, wliczanej do emerytury. Ale tak? Bo adjutum — dodatek do rangi nie da się pogodzić z XI rangą urzędników manipulacyjnych i niektórych absolwentów wszechnicy.

To już nie tyle niekonsekwencya, co oczywisty, a pokutujący niestety w praktyce absurd.

Zmierzam do końca. Zdolny, o pełni życia i nadziei młodzieniec zaczyna urzędniczy żywot suchotami w kieszeni. Te zapędzają go w rosnące stale i przez lat kilka długi. Gdy dorwie się wreszcie do IX rangi, obarczony jest takiemi długami, że nieraz opuszcza świat niewdzięczny, zostawiając je w spadku, a przeważnie nawet przy stałej posadzie, począwszy od IX klasy rangi wiedzie, kaleczy żywot. „Kurczy się" więc nadal, oszczędza i wybrnie z długów nie zażywszy tak potrzebnych i niezbędnych inteligentnemu człowiekowi przyjemności duchowych, jak teatr, muzyka, choćby raz w życiu podróż, aby coś zwiedzić, niejednokrotnie, by się wyleczyć z poważnej choroby, — albo też brnie dalej w długi, żyjąc — nad stan.

Nie wszyscy idą tą koleją żywota, ale czyż można zaprzeczyć, że takiej głodnej inteligencyi jest olbrzymia rzesza? I co to mówić wtedy o obdłużeniu się urzędników i poco wylewać łzy krokodyle? Nie tylko pokrzywdzeni więc są i to srodze owi praktykanci i auskultanci, ale są nawet nielitościwie wyzyskiwani i to przez rząd właśnie. Bo proszę pamiętać o tem, że bezpłatny, czy bardzo źle płatny praktykant nadużywa swych sił, zdobywa się na nadmierną energię w pracy, byle zadowolić swych przełożonych, — że natomiast urzędnik stały może chwilami nawet zasnąć przy biurku lub przynajmniej spocząć. Niemoralny to zwyczaj, bo praktykant także kiedyś przestanie nim być i bogdaj, że do tej chwili wzdycha; niemoralny jednak zwyczaj utarty spada wyłącznie na rząd, który do tego uprawnia niejako, chcąc tą nieoszczędnością sił młodych ubić coroczny budżet. Nie mam dat statystycznych w tej chwili. Trzeba się i na to zdobyć, a wszystkim wyzyskiwanym nielitościwie białym murzynom i proletaryuszom umysłowym czas nie tylko biadać nad złem fatalnem, lecz imać się akcyi i to zbiorowej. Czas też najwyższy, by miarodajne czynniki nasze, a więc same urzędy, nasze reprezentacye podjęły i tę syzyfową pracę i walkę z rządem, bo kto wie, czy zużyci i wyzyskiwani młodzieńcy nie mają jak najżywszej ochoty do pracy obywatelskiej poza służbą biurową, lecz gdy możność czynu nadejdzie, wówczas brak już niespożytej dawniej, a zniecznlonej na praktykanturze energii. *Dr Hawe.*

Kronika paryska.

Paryż, 23 sierpnia.

(„Paryż—Sachara". — Statystyka paryskich letników. — Literackie rozpamiętywania. — Krytyka teatralna w Paryżu. — Ś. p. Walery Wróblewski).

(=) Na pierwszej kolumnie „Matina" czytam wielki napis: „Paris-Sachara", a pod nim widzę cztery fotografie, które przedstawiają: ulicę Klébera, ulicę des Champs-Elysées, kamienicę pięciopiętrową o szczelnie zasłoniętych oknach, tudzież zamknięty sklep. Pod fotografiami odczytałem następujące wyjaśnienie: „Jeżeli są jeszcze ludzie, wątpiący, że Paryż opustoszał, niechaj tylko spojrzy na powyższe klisze fotograficzne, zdjęte dnia 21 sierpnia, pomiędzy godziną 11 rano, a godziną 1 po południu, to jest w porze, gdy ruch kołowy i pieszy bywa bardzo ożywiony. Jedna z tych klisz przedstawia amfiladę pól Elizejskich, zdjętą z wyżyny łuku Tryumfalnego, druga ulicę Klébera. Powiedziałby ktoś, że to są ulice w Pompei. Ani jednego powozu, ani żywego ducha — nic tylko pustkowie smutne, grobowe. Wszystkie domy — dajemy widok jednego z nich — są szczelnie zamknięte. Doraźna ankieta, urządzona przez naszego współpracownika, dała następujące liczby: na ulicy Klébera jest 44 realności zupełnie — prócz stróżów — i tegoby jeszcze brakowało — ogołoconych z mieszkańców; na ulicy Frydlandzkiej, dokładnie policzywszy, znajdują się prócz hoteli cztery domy, mające kilka okien otwartych; w części bulwaru Hausmana od przedmieścia Saint Honoré do ulicy Miromssnil jest takich domów pięć; na polach Elizejskich stosunek zamieszkałych domów wynosi 3 na 25, na ulicy Pierre Charron tylko 2 na 30. W dzielnicach śródmieścia wielka liczba sklepów ma zapuszczone story. Mali kupcy nawet są nad morzem lub w górach. W dzielnicach kupieckich i robotniczych stosunek ów nie jest tak jaskrawy, ale w centrum stolicy wynosi często 20 do 25 na sto. Paryż w sierpniu zasługuje na nazwę „martwego".

Tak pisze „Matin" i ma słuszność co do niektórych ulic, gdzie mieszkają ludzie mający przez cały rok boży dosyć czasu wolnego na wyjazdy. Opustoszały pola Elizejskie, nie rozbijają się bowiem na nich konno przeróżni eleganci, a powozami damy ze świata i półświatka. Ale Paryż pracujący wcale nie opustoszał, nie opustoszała nawet giełda, której członkowie mają aż nadto pieniędzy na wyjazd, brakuje im tylko czasu. „Les affaires sont les affaires".

Sezon martwy nadaje się do rozpamiętywań artystyczno-literackich, a ponieważ Paryż jest miastem na wskróś teatralnem, więc pojawiają się w pismach tutejszych przeróżne artykuły z tej dziedziny. Jeden z owych artykułów zajmuje się paryską krytyką teatralną i wydaje o niej sąd niezbyt pochlebny. Są ludzie, którzy twierdzą, że z Franciszkiem Sarcey'em umarł ostatni krytyk teatralny w Paryżu — powiada autor wspomnianego artykułu — słuszne to, ale tylko do pewnego stopnia, gdyż „wujaszek Sarcey" umiał lepiej rozbierać sztuki i opowiadać ich treść, niż wydawać sąd o nich. Wszystko oceniał wedle miary klasycznego teatru francuskiego, pozatem zapytywał tylko, czy utwór jest sceniczny, czy nie. Pod względem estetycznym i etycznym stał na stanowisku przeciętnej publiczności.

Obecnie recenzenci teatralni poprzestają wyłącznie prawie na przedstawieniu treści sztuki. Czytelnik czyta wieloszpaltowe recenzye i nareszcie dobiwszy się do końca, nie wie często czy sztuka upadła, czy miała powodzenie. Paryscy krytycy teatralni w pisaniu tego rodzaju sprawozdań teatralnych stali się poprostu mistrzami. Takie „compte-rendu" zmarłego w tych dniach Amanuela Arène'a, ogłaszane w „Figarze" bywały często zabawniejsze niż sama sztuka. Arène był wcieleniem pobłażliwości. Podnosił słabe strony utworów scenicznych, ale w taki sposób, że dopiero czytelnik, umiejący czytać między wierszami, mógł wyrobić sobie sąd o tej lub owej sztuce. Arène wyraźnego sądu nie formułował. Za tym wzorem idą inni recenzenci teatralni. Machiawel powiedział o Francuzach, że opisują swoje klęski tak, jak gdyby to były zwycięstwa. Podobnie postępują recenzenci teatralni. Krytyka przemienia się w reporteryę, będącą często na usługach przedsiębiorstw teatralnych.

Ratują sytuacyę takie dzienniki, jak „Temps" i Débats", które z wielkiej epoki francuskiej krytyki teatralnej zachowały tradycyę tygodniowych feljetonów. W niedzielę wieczorem pojawia się krytyka wszystkich nowości z tygodnia. Na szpaltach dziennika „Temps" rozprawia się z premierami Adolf Brisson, w „Journal des Debats" dzierży berło krytyka Emil Faguet, nie piszący od pewnego czasu z powodu choroby. Te „Semaines théatrales" tudzież krytyki, pojawiające się w pierwszorzędnych „Revues", są właściwemi krytykami teatralnemi, które czytają przedewszystkiem autorowie sztuk.

Naostatek muszę wspomnieć o ś. p. Walerym Wróblewskim, którego niedawno złożyliśmy w grobie. Była to postać typowa w tutejszej kolonii polskiej. Uczeń szkoły wojskowej w Petersburgu, śp. Walery Wróblewski odegrał wybitną rolę w powstaniu 1863 roku, jako wódz, który wytrwał do końca i ostatni zeszedł z pola walki. Dopiero w grudniu 1864 roku Walery Wróblewski, po stoczeniu całego szeregu zwycięskich potyczek, został zraniony w bitwie z kozakami, ale mimo, że rana była ciężka, zdołano go wywieźć za granicę.

Walery Wróblewski oczywiście udał się do Paryża. W roku 1867 należał do „Komitetu reprezentacyjnego wychodźtwa polskiego w Paryżu", przeistoczonego później w „Zjednoczenie" i wspólnie z Jarosławem Dąbrowskim, Stanisławem Jarmundem, Swiętorzeckim i ks. Kazimierzem Żulińskim kierował sprawami komitetu, pełen zawsze zapału i poświęcenia. W roku 1871 staje po stronie proletaryatu Paryża przeciw rządowi wersalskiemu. Rząd Komuny mianuje go generałem. Nie zrażając się nigdy niepowodzeniem, dowodził śp. Wróblewski armią ludową na lewym brzegu Sekwany od Ivry po Arcueil, dając niejednokrotnie dowody zapału i oddania się sprawie. Fort Vanves, jedna z ważniejszych pozycyj komunardów, wpadł w ręce Wersalczyków. W nocy z 10 na 11 maja o godzinie 4 rano Wróblewski na czele 103 i 105 batalionu gwardyi narodowej wypędza nieprzyjaciela z zajętej przez niego pozycyi. Kiedy wreszcie Wersalczycy weszli do Paryża, Wróblewski na czele szczupłej garstki, zorganizował walkę uliczną. Barykadę po barykadzie musiał zdobywać nieprzyjaciel, a za każdą zdobytą znajdował nowe, które z rozkazu dzielnego generała w jednej chwili wystawiano.

Po ukończeniu krwawej wojny, wódz Komuny zmuszony był do opuszczenia granic Francyi. Za fałszywym paszportem udał się do Londynu, a później do Genewy, gdzie przebywał najchętniej w kołach rewolucyjnej młodzieży polskiej i rosyjskiej. W roku 1885 mógł wreszcie swobodnie wrócić do Paryża. Zamieszkał tam już samotnie pełen zawsze niestygnącego zapału dla sprawy swojego narodu. Śmierć dopiero przypomniała go rodakom.

Nowy szpital wojskowy w Krakowie.

W północnej, mało uczęszczanej stronie m. Krakowa za rogatką ulicy Długiej (t. zw. „Wrocławską") i wałami fortecznymi wyrasta obecnie jeden z olbrzymich, prawie dotąd u nas w Krakowie nie bywałych gmachów, a mianowicie wojskowy szpital dla całej załogi Krakowa. Mimo, że budowa szpitala już od dłuższego czasu, bo od września 1907 roku trwa w pełnem tempie, do ostatnich tygodni mało wiedziano o tem w Krakowie i dopiero, gdy z ponad wałów fortecznych na widnokręgu wylotu ulicy Długiej zaczerwieniły się na szerokiej linii sylwety szybko wznoszących się gmachów — budowa wzbudziła ogólne zainteresowanie. Ponieważ budujący się szpital będzie dla swego ogromu i postępowych urządzeń wewnętrznych wprost imponującym gmachem Krakowa, podajemy poniżej, według zaczerpniętych na miejscu budowy informacyj w krótkich zarysach więcej ciekawe szczegóły co do samej budowy, jak i całego rozkładu i urządzenia szpitala.

Na olbrzymim, bo blisko 10 hektarów (9·940 ha) obejmującym placu rozciągają się rozpoczęte zabudowania szpitala. Przestrzeń ta z jednej strony tj. wschodniej dotyka drogi, wiodącej do Prądnika Białego i sąsiaduje przez nią z zalesionym stokiem fortu, od północy widać w nieznacznej odległości drogę żelazną i plac kolejowy stacyi krakowskiej, gdzie stanie nowy dworzec kolejowy, od zachodu rozciągają się pola gminy Krowodrzy a od południa wały forteczne, za którymi widnieje Kraków. Znaczną część ($^1/_3$) przestrzeni placu w stronie północnej przeznaczono na ogród, jako miejsce spacerowe dla chorych i ogród ten obsadzono drzewami już teraz, tak iż z chwilą wykończenia budowy, ogród dobrze zadrzewiony będzie stanowić miłe miejsce przechadzki. Również między zabudowaniami wolne przestrzenie będą obsadzone krzewami i klombami kwiatów i zieleni.

Szpital składać się będzie z całego kompleksu budynków, przeznaczonych dla różnych celów. Budynków tych będzie 21 i tak: budynek administracyjny, pawilon dla chorób wewnętrznych i piersiowych, kaplica szpitalna i mieszkanie zakonnic, pielęgnujących chorych, pawilon chorób zewnętrznych, pawilon chirurgiczny i operacyjny, budynek dla chorych oficerów, pawilon chorób oczu i uszów, pawilon chorób skórnych i weneryeznych, pawilon dla chorych umysłowo, izolowany pawilon chorób zakaźnych, trupiarnia, łaźnia z centralnem ogrzewaniem, kuchnia, budynek dla oddziału sanitarnego, magazyn, stajnia, remiza, pralnia (osobna dla chorych zaraźliwie), hala dla rekonwalescentów i szklana oranżerya. Stropy we wszystkich budynkach będą żelazno-betonowe, nadzwyczaj silnej konstrukcyi i ogniotrwałe. Wszystkie budynki szpitala wykonane będą w stylu secesyjnym a wewnętrzne urządzenia odpowiadać będą wszelkim wymogom hygieny postępu i estetyki. Jak widać z powyższych szczegółów szpital będzie wybudowany po europejsku na wzór podobnych światowych zakładów.

Nader zajmujący obraz przedstawiają obecnie odbywające się roboty budowlane. Cała przestrzeń ogrodzona przedstawia się, jakby jakie rojne miasteczko. Wśród całego mrowiska robotników widnieją liczne szkielety wznoszących się budowli. Kilka budynków wyciągnięto już do wysokości drugiego piętra, inne wyrastają dopiero z ziemi lub rozpoczynają się we fundamentach. Wśród tego widać liczne prowizoryczne budynki administracyjne, biura techniczne, mieszkania dla personalu technicznego i składy. Wśród chaosu budowli i stosów materyałów wije się cała sieć kolejek, lokomobile, pompy parowe do zaopatrywania całego placu we wodę, pracują całą parą, można powiedzieć robota prowadzoną jest szybko i energicznie. Przy budowie zatrudnionych jest przeszło 500 robotników ziemnych i wykwalifikowanych budowlanych. Koszta budowy tego olbrzymiego gmachu wynoszą 2,400.000 Koron, prócz robót instalacyjnych. Oświetlenie ma być gazowe. Cała przestrzeń będzie skanalizowaną i połączoną z kanałem miejskim. Jak wiadomo przedsiębiorstwo budowy powierzono firmie Bernstein i syn. Z ramienia przedsiębiorstwa kieruje budową inżynier p. Wawrzyniec Kariseder, ze strony wojskowości dozorują robót inżynierowie wojskowi p. Melichar i p. Hofman, którzy wykonali również i projekta budowy. Jak się z zadowoleniem dowiadujemy przedsiębiorstwo uwzględnia przy całej budowie wyłącznie siły i firmy krajowe.

Budowa rozpoczęta została już z końcem września roku zeszłego. Z powodu nieustannych deszczów w obecnym sezonie roboty, szczególnie przy kopaniu fundamentów, były wielce utrudnione i dla tych przyczyn cały tok robót został opóźnionym. Mimo to kierownictwo budowy dokłada wszelkich starań, aby opóźnienie nadrobić i zapowiada, że wszystkie pawilony szpitala i budynki mieszkalne jeszcze w roku bieżącym staną pod dachem.

Jak z powyższego obrazu widać, obraz wielkiego Krakowa wchodzi powoli w rzeczywistość. Jedna dotąd, dzięki wałom fortecznym najwięcej pusta okolica Krakowa, będzie wkrótce zabudowaną, a po zburzeniu wałów fortyfikacyjnych, co jest kwestyą niedługiego czasu, szpital, połączony wprost z miastem ul. Długą, stanie się ośrodkiem nowej dzielnicy wielkiego Krakowa. Niemniej poważna korzyść, a dla nas doniosła i radosna okoliczność stoi w łączności z budową wojskowego szpitala. Oto budynek ten, przy pewnej pomocy ze strony kraju wzniesiono dlatego, by jak najprędzej mogło być uskuteczuione ostateczne opuszczenie Wawelu przez wojsko, gdzie dotąd jeszcze, jak wiadomo, mieści się szpital garnizonowy z kilkoma oddziałami żołnierzy.

Według kontraktu bowiem cała budowa nowego szpitala ukończoną ma być w lipcu 1909 roku i w tym czasie ostatni żołnierz opuści bezpowrotnie królewskiego zamku mury.

Kronika.

Kraków, 26 sierpnia.

Burzenie skrzydła magistratu od ulicy Poselskiej rozpoczęto już od kilku dni. Z tego powodu przejście od placu WW. Świętych do ulicy Poselskiej przez podwórze magistratu zostało przez kierownictwo budowy dla użytku publiczności zamknięte.

Powrót kolonii wakacyjnej. Zarząd kolonii wakacyjnej dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza donosi rodzicom i opiekunom, iż uczniowie, bawiący na tegorocznych wywczasach wakacyjnych w kolonii w Porębie Wielkiej, powracają do Krakowa w piątek dnia 28 b. m. Przyjazd nastąpi o godz. 4·40 po południu wprost na dworzec krakowski. Z 50 uczniami wraca kierownik kolonii, prof. Władysław Koch.

Z teatru miejskiego. W „Kordyanie" Słowackiego, którego wznowienie zapowiada afisz czwartkowy, rolę w. księcia Konstantego odegra po raz pierwszy p. Sosnowski, Laurę pani Barwińska, Nieznajomego zaś p. Węgrzyn.

W sobotniem przedstawieniu „Cara Samozwańca" rolę Kseni Borysówny grać będzie w miejsce pani Borodzicz pani Sulima, Wasylem Szujskim będzie p. Weychert.

Regulacya ulicy Długiej. Wielce do ostatnich czasów zaniedbany wylot ulicy Długiej, kończącej się obszernym placem, na którym stoi figura N. P. Maryi, w tych dniach rozpoczęto regulować. Od ulicy Szlak położono już aż pod samą rogatkę ul. Długiej trotoar z płyt betonowych. Cały plac pełen śmieci i chwastów oczyszczono i zniwelowano, a obecnie w dalszym ciągu pracują brukarze nad przyprowadzeniem tego z natury pięknego miejsca do porządku. W krótkim tedy czasie należy się spodziewać, iż ulica Długa, ze względu na kolej elektryczną, nader ruchliwa arterya komunikacyjna Krakowa, będzie w całej swej rozciągłości uregulowaną.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano za kradzież 49-letniego szewca, Ludwika Turzę, kilkakrotnie już karanego. Skradł on w jednym z szynków przy ulicy Szerokiej walizkę jakiegoś gościa z wzorami piór i ołówków.

Tego samego dnia zakradł się wieczór Turza do mieszkania Pamuły przy ulicy Ciemnej l. 12 i począł kraść z szafy ubrania. Pamuła, który spał, zbudzony szelestem, schwytał złodzieja na gorącym uczynku kradzieży i oddał go w ręce policyi.

Również wczoraj aresztowano za kradzież 48-letniego Stanisława Dudzika, który na Rynku Kleparskim skradł jakiemuś wieśniakowi płaszcz.

Schwytanie włamywaczy. Wczorajszej nocy aresztowano sprawcę szeregu kradzieży, dokonanych w ostatnim czasie w Krakowie. Jest to Wojciech Puchała, indywiduum, które niedawno opuściło Wiśnicz. Mimo, iż aresztowany odmówił wszelkich zeznań, udało się przy pomocy znalezionych przy nim przedmiotów stwierdzić, iż Puchała jest sprawcą kilku włamań. Niedługo później aresztowano drugiego włamywacza, Karola Porembskiego.

O ile dotychczasowe badania policyjne wykazały, obaj aresztowani działali osobno w różnych stronach Krakowa wraz ze swoimi wspólnikami, za którymi policya wdrożyła energiczne śledztwo.

Rada m. Podgórza odbędzie we czwartek, t. j. dnia 27 bm. posiedzenie pod przewodnictwem burmistrza, p. Maryewskiego. Na porządku dziennym 26 spraw między innemi wybór komisyi reklamacyjnej dla wyborów do Rady miejskiej, kredyty dodatkowe z funduszu inwestycyjnego na budowę kościoła, sprawa wywłaszczenia gruntów pod budowy wodne i inne. Początek posiedzenia o godzinie $^1/_2$6 popołudniu.

Z kraju.

Podniebie w Zakopanem. W ostatnim numerze krakowskiego „Przeglądu lekarskiego" (nr. 34) znajduje się artykuł p. t.: „Spostrzeżenia nad podniebiem tatrzańskiem", pochodzący z pod pióra dra Stanisława Eliasza Radzikowskiego, który przez pewien czas był lekarzem stacyi klimatycznej w Zakopanem i zebrał wtedy spostrzeżenia nad chorobami w owem letnisku. Z artykułu owego podajemy kilka zajmujących spostrzeżeń w streszczeniu. Otóż gruźlica w Zakopanem, podług obserwacyj dra Radzikowskiego, wydarza się wprawdzie, ale rzadko. Nie mając wiarygodnego materyału statystycznego dr Radzikowski ograniczyć się musiał na własnych spostrzeżeniach i stwierdził, że górale dostają gruźlicę w „nizinach", a często nabawiają się jej podczas służby wojskowej. Ludność Kuźnic, złożona z przybyszów, pochodzących z dalekich stron, wogóle z „nizin", żyjąca w gorszych warunkach hygienicznych, ulega najwięcej gruźlicy z pośród mieszkańców Zakopanego. W przebiegu gruźlicy w okolicach podtatrzańskich da się spostrzedz ciekawy objaw, mianowicie, że u miejscowej ludności góralskiej niema zupełnie krwotoków. W plwocinie zdarza się tylko krew w postaci skąpej domieszki lub drobnych żyłek. Krwotoki zdarzają się u osób, które je miały przed przybyciem do Zakopanego. Z i m n i c a miejscowa w Zakopanem nie istnieje, a nabyta gdzieindziej, bardzo szybko i łatwo ustępuje. Gojenie się r a n idzie równie szybko dzięki czystości powietrza. J a g l i c y miejscowej autor artykułu nie spostrzegł, stwierdził zaś, że górale, powróciwszy np. z wojska obarczeni jaglicą, tracili ją rychło i bez leczenia. Z innych właściwości podniebia w Zakopanem wymienia dr Radzikowski: W Zakopanem sen pokrzepiający trwa krócej, niż na nizinach. Sześć godzin zupełnie wystarcza. Pot kroplisty nie istnieje, przynajmniej obfity na wycieczkach pot się ulatnia bez pozostawienia kropel znoju na skórze. Podniebie tatrzańskie wpływa na układ nerwowy silnie podniecająco. Ciepłota w pokoju w zimie musi być niższa, niż w nizinach i tak 15—16° R. wydaje się już gorącem nie do zniesienia.

Na powodzian. Z Wadowic piszą nam: Dnia 16 b. m. odegrało kółko amatorskie, umyślnie w tym celu zorganizowane pod kierownictwem p. Stefana Kotlarczyka, w sali „Czytelni Mieszczańskiej" sztukę p. t. „Królowa przedmieścia", przeznaczając cały dochód na ludność tutejszego powiatu dotkniętą powodzią. Amatorzy wywiązali się ze swych ról zadowalniająco. Czysty dochód, w kwocie 65 K, złożono w tutejszym magistracie, w celu rozdania tejże kwoty dla najbardziej dotkniętych wylewem na Zaskawiu i Miedznem przy Wadowicach.

Przedstawienie amatorskie na wsi. Z Wielopola skrzyńskiego (pow. Ropczyce) piszą nam: Dnia 15 bm. odbył się tu z okazyi poświęcenia sztandaru straży ogniowej wieczorek połączony z zabawą taneczną. Odegrano „Wóz Drzymały", a w sztuce tej znakomicie odegrał swą rolę p. Książek; inni amatorzy zasługują również na uznanie za swą staranność w odegraniu ról.

Dnia 16 bm. powtórzono tę samą sztukę, na której byli obecni liczne zgromadzeni włościanie okoliczni. Po przedstawieniu odśpiewano pieśni narodowe.

Ku uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej odegrali ci sami amatorzy dnia 23 bm. następujące sztuczki jednoaktowe „Pan Bonifacy" Rapackiego i „Księżyc i słońce" Przybylskiego. Sztuczki odegrano z największą starannością, a najlepiej wywiązał się ze swej roli p. Książek. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, dochód przeznaczono na Towarzystwo szkoły ludowej.

Dzielny czyn strażników skarbowych. Przed kilkunastu dniami, jak nam donoszą z Cieszanowa, kąpały się w stawie w Rudzie różanieckiej (powiat Cieszanów) dwie kuzynki barona Wattmana, właściciela tejże wsi: Aleksandra Lederer, córka starosty z Amstetten w Dolnej Austryi, siostra br. Wattmanowej i Elżbieta Sztrajnowska, córka z pierwszego małżeństwa pani Stelli Turnau, właścicielki dóbr z Zaleszczyk. W tym czasie byli na przechadzce w godzinach wolnych od służby Waleryan Myśliński, nadstrażnik i Paweł Rożek, strażnik skarbu, stacyonowani w Hucie Różanieckiej. Nagle jeden z miejscowych chłopaków, przybieżywszy pędem do obu strażników, wezwał ich nad staw, gdzie kąpiące się kobiety zaczęły tonąć i już, po daremnym wysiłku, bliskie były utonięcia, a zebrana na brzegu ich rodzina nie mogła im dać żadnej pomocy, gdyż nikt pływać nie umiał, a łodzi nigdzie nie było.

Przybiegnąwszy szybko na brzeg pp. Myśliński i Rożek, nie namyślając się, zdjęli ze siebie w mgnieniu oka wierzchnie ubranie, wskoczyli do stawu, przepłynęli przestrzeń, dzielącą ich od tonących i dzięki swej sile i umiejętności pływania wyratowali obie tonące ofiary, które zanurzyły się już bezwładnie w wodę i byłyby z pewnością utonęły. Wyratowanemi zajęła się baronowa i służba dworska, zaś pp. Myśliński i Rożek udali się do najbliższego mieszkania osuszyć przemokłe ubranie i przebrać się; po chwili weszła tam baronowa Wattmanowa i ze łzami w oczach dziękowała za wyratowanie jej kuzynek. Toż samo uczynił w dniu następnym br. Wattman, podnosząc, że szlachetny czyn dzielnych strażników powinien się spotkać z odpowiednim uznanicm.

Przemyśl, 25 sierpnia. (Tragiczny wypadek. — Banda opryszków pod miastem).

W niedzielę 23 sierpnia b. r. rano doznał przesuwacz wozów kolejowych Bernard Nierada strasznego wypadku. Oto kiedy był zajęty przesuwaniem wagonów na tutejszym dworcu dostał się z niewytłómaczonych dotąd sposobów między wozy, wskutek czego doznał dosłownie z m i a ż d ż e n i a o b u n ó g. Nieradę, wijącego się w straszliwym bólu, odstawiono do szpitala. Stan jego jest groźny.

Niewyśledzona dotąd banda rzezimieszków niepokoi w karygodny sposób włościan, przechodzących lub jadących od stron birczańskich ku miastu lub z miasta. Banda ta, mająca swoje legowisko za rogatką przed „wapniarką" p. F. Drużbackiego, w krzakach, składa się — zależy od wyprawy — z dwu do dziesięciu ludzi. Uzbrojona w noże, pałki lub kamienie napada w biały dzień wozy, rabuje, kradnie co może, począwszy od wiktuałów a kończąc na drzewie budowlanem.

Władze bezpieczeństwa winny dołożyć usilnych starań, by tę drogę — między rogatką aż po Kruhel wielki — oczyścić od opryszków i uczynić bezpieczną.

Tarnopol, 24 sierpnia. W zimie zeszłego roku zagnieździła się w Tarnopolu szkarlatyna i grasuje z małemi przerwami po dziś dzień. W ostatnich czasach nawet się wzmogła tak dalece, że skonstatowano w 15 wsiach powiatu tarnopolskiego chorobę, a w mieście zaś zapada tygodniowo 20—30 osób. Dotąd umarło w Tarnopolu około 60 dzieci. Wobec tak silnie rozwiniętej epidemii wezwano ze Lwowa radcę Lachowicza, celem naradzenia się nad środkami zapobiegawczymi. Skutkiem tej konferencyi będzie zamknięcie wszystkich szkół ludowych, wydziałowych i pierwszych dwóch klas szkół średnich na 15 dni, tj. do 15 września, a w razie gdyby zachodziła obawa, to aż do 1 października Gdyby bowiem w tej groźnej chwili zjechało się kilka tysięcy młodzieży do szkół, szkarlatyna rozszerzyłaby się jeszcze więcej i nie byłoby możliwem stłumienie epidemii

Ze świata.

Ustąpienie polskich profesorów. Z Warszawy donoszą, że obecna sytuacya w uniwersytecie warszawskim, napływ żywiołu rosyjskiego i żydowskiego, zmienia w zupełności charakter uniwersytetu, który, mimo języka wykładowego rosyjskiego, przecież ze względu na frekwencyę polskich studentów miał charakter wyższej uczelni. Obecnie uniwersytet warszawski sięga nieledwie do poziomu prawosławnego seminaryum rosyjskiego.

Ta okoliczność przyspieszyła taż ustępienie ostatnich polskich profysorów na tym uniwersytecie. Oprócz prof. Przeworskiego, który ustąpił przed kilku dniami, opuszcza uniwersytet także zasłużony profesor prawa rzymskiego, dr. Teodor Dydyńtki.

Z Wilna. (Wystawa „Dziecko". — Nowy kurator naukowy okręgu wileńskiego). Przygotowana z wielkim nakładem pracy i starań wystawa „Dziecko" powiodła się w zupełności. Otwarcie odbyło się w obecności wicegubernatora p. Podjakowa, inicyatora wystawy p. Józefa Montwiłła, prezydenta miasta p. Michała Węsławskiego, przedstawicieli duchowieństwa, prasy, nauki, sztuki, administracyi miejscowej, oraz wielu zaproszonych osób. Warszawa jest reprezentowaną przez Towarzystwo hygieniczne ogrodów Rana, Warszawskie Tow. Opieki nad dziećmi, zakład gimnastyczny Heleny Kuczalskiej, Instytut hygieny dziecięcej, Tow. „Urania", dwutygodnik „Ruch", redakcye: „Rodziny i Szkoły", „Wiedzy i Pracy".

W ciągu dwóch pierwszych dni zwiedziło wystawę z górą 6 tysięcy osób. Działy: szkolny, ochroniarski i hygieniczny wprost wspaniałe.

Od jutra rozpoczyna się cały szereg odczytów i referatów z dziedziny wychowania dzieci pod względem fizycznym i duchownym. W gronie prolegentów znajdujemy wiele nazwisk ze świata lekarzy Warszawy, między innemi: dr Korybut-Daszkiecza i dr M. Roszkowskiego.

W początkach września zaprojektowano cały szereg wycieczek do Werek, do Trok i do Druskienik. Spodziewani są goście z Galicyi i Poznańskiego. Kraków już zapowiedział swoje przybycie.

Dla przyjęcia osób z dalszych stron, zorganizowano specyalny komitet.

Teatr polski p. Nuny Młodziejowskiej ma dać kilka specyalnych przedstawień ze sztuk odpowiednich dla dzieci.

— Kuratorem wileńskiego okręgu naukowego, według uporczywie kursujących wśród miejscowych kół nauczycielskich pogłosek, mianowany podobno został zasłużony profesor uniwersytetu dorpackiego dr Lewicki.

Sprawa ruskich studentów. „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi: „Rozpowszechniona dzisiaj we Wiedniu pogłoska, że cesarz jubileuszowem rozporządzeniem amnestyjnem pomiędzy 760 specyalnemi ułaskawieniami także studentom ruskim, przez wiedeński trybunał orzekający za napad na uniwersytet we Lwowie skazanym na karę po 4 tygodnie więzienia, karę tę darował, jest n i e p r a w d z i w ą. Do skazanych studentów ruskich stosuje się tylko ów przepis ogólnej amnestyi, który przy karach aż do 3 miesięcy, pod warunkiem, że skazani są nieposzlakowani, uwalnia ich od prawnych skutków kary. Te skutki prawne są: utrata prawa wyborczego czynnego i biernego, prawa do jednorocznej służby wojskowej do uzyskania stopnia akademickiego itd. Jeden z ruskich studentów, Hładkij, nie może korzystać z tej ogólnej amnestyi, ponieważ poprzednio był ukarany za drobne wykroczenie przeciwko ustawie o zgromadzeniach. Żeby tych 5 studentów poza rozporządzeniem amnestyjnem z d. 18 bm. ułaskawiono, niewiadomo kompetentnym czynnikom".

Cesarz Wilhelm w powietrzu. Berlińskie pismo „Zentralkorrespondenz" donosi z kół dworskich, że cesarz Wilhelm wkrótce przedsięweźmie podróż napowietrzną balonem, zbudowanym przez majora Parsevala. Już mają się odbywać przygotowania do tej podróży. Dziwną jest rzeczą, że cesarz Wilhelm dotąd nie pomyślał o zdobyciu powietrza.

Prawosławie a arystokracya rosyjska. Wielkie wrażenie w kołach towarzyskich Petersburga wywołał fakt przejścia na katolicyzm generał-adjutanta, ks. Biełosielskiego-Biełozierskiego. Dzienniki stwierdzają, że fakty podobne są dość rzadkie, ale nie nadzwyczajne i przytaczają nazwiska Golicynów, Gagarinów, ks. Witgensteinowej - Berleborg, księżnej Barjatyńskiej, siostry zdobywcy Kaukazu, Martynowych, Wołkońskich i t. d. Niektóre z nazwisk powyższych spotkać można wśród wybitnych działaczów zakonu Jezuitów.

„Riecz" dodaje do tego, że kilka przedstawicielek wyższego towarzystwa w Petersburgu, wyznających potajemnie katolicyzm, hojnemi ofiarami swemi przyczyniło się do budowy poświęconej niedawno w Petersburgu kaplicy katolickiej przy ul. Kowieńskiej.

Rodzona ciotka ks. Biełosielskiego-Biełozierskiego, głośna w swoim czasie z urody ks. Zenejda Wołkońska (z domu Biełosielska - Biełozierska), w której domu bardzo częstym gościem bywał Adam Mickiewicz, przeszła również na katolicyzm. Ks. Biełosielski-Biełozierski pochodzi z starożytnego rodu książęcego, byłych książąt udzielnych, potomków w prostej linii Ruryka.

Awiatyka w Rosyi. Do rzędu państw, popierających urzędownie awiatykę, wstąpiła obecnie także Rosya. Mianowicie rząd rosyjski wyznaczył sumę 50.000 rubli na utworzenie nagród dla konkursu

maszyn do latania, który odbędzie się w lecie 1909 r. Konkurs dzielić się będzie na dwa równorzędne oddziały, jeden dla maszyn do latania, drugi dla modeli, nie przenoszących wagi 20 kilogramów. Odbędą się próby lotu na trwałość, na wysokość i na odległość. W każdym poszczególnym konkursie otrzyma najlepsza maszyna nagrodę w kwocie 3.000 rubli, najlepszy model w kwocie 300 rubli. Dalej ten uczestnik konkursu, który się wykaże największą liczbą pomyślnych wyników, otrzyma 18.000 rubli, zaś 20.000 otrzyma ten model, który bez motoru przy wznoszącym się prądzie powietrza zdoła przez pewien czas utrzymać się w powietrzu.

Pożar Konstantynopola, który w niedzielę po południu powstał w dzielnicy „Sułtan Mehmed", przybrał rozmiary nawet na stosunki tureckie olbrzymiej katastrofy. Ogień wybuchł najpierw na Targowicy końskiej — „Atbasar" — i w jednej prawie chwili objął cały kompleks drewnianych budynków. Targowica końska leży po lewej stronie Złotego Rogu, dokąd się można dostać z Pery mostem, zwanym „Tatar-Kübrü". Na prawo od Targowicy końskiej, na wznoszącym się zwolna terenie, pobudowane są dzielnice, zamieszkałe przez najuboższą ludność tatarską i czerkieską. W drewnianych barakach mieszczą się tam rodziny, żyjące z przygodnego zarobku i jałmużny. Takie budowle musiały stać się pastwą płomieni, zwłaszcza gdy silny wicher sprzyjał ich rozszerzaniu się. Najdzielniejsza nawet straż ogniowa jest w takich razach bezsilną. Straż ogniowa w Konstantynopolu, zorganizowana przez hr. Szechenyi'ego, jest bardzo dzielna. Tak zwani „tulumbaczi", to jest pompierzy, którzy dawniej występowali wyłącznie do walki z ogniem, istnieją niestety jeszcze dotąd i przeszkadzają zawodowej straży ogniowej. Ci tulumbaczi, krzycząc „Jankin war!" — „Pali się!" — pędzą ze swojej dzielnicy do pożaru, starając się wyprzedzić swoich rywali, gdyż obsługa pierwszej sikawki liczy na suty napiwek, a przedewszystkiem na grabież. Często powstają bitki pomiędzy „tulumbaczi" z rozmaitych dzielnic. Na czele każdej sikawki pędzi konno dowódca, rozpędzając batem ludzi i gromady psów. Właściciele spalonych domów nie otrzymują żadnego odszkodowania, gdyż towarzystwa ubezpieczeń bezwarunkowo nie chcą przyjmować ubezpieczenia drewnianych budowli, tworzących zbitą masę dzielnic. Obecny pożar w Konstantynopolu nie wiele ustępuje klęsce ogniowej, która nawiedziła stolicę Turcyi przed 20 laty.

Pod znakiem ogórka. Mówić obecnie o porze „kanikularnej" niepodobna, gdyż mamy z reguły chłodne i dżdżyste powietrze, ale że jest pora ogórkowa, co się zowie, to nie ulega wątpliwości. Nudzimy się wszyscy na potęgę, w mieście, na wsi, w kąpielach, na lądzie i morzu. Żyjemy pod znakiem ogórka. Jakby dla ironii wobec zniszczenia wszelkich prawie ziemiopłodów, ogórki tego roku są w Krakowie tanie. A roślina to wielce starożytna. Starzy Egipcyanie i Grecy z czasów Homera nie znali wcale ogórka, podczas gdy w Helladzie istniała i kwitła jego kultura. Z nazwy dawnej greckiej „agurion" pochodzi nasza nazwa. Ten pierwiastek objawia się szczególnie w duńskiem „agurke". Rzymianie cenili ogórek nie mniej od Greków i w czasach lukulusowych istniały inspekty szkłem kryte, które można było przewozić z miejsca na miejsce i które dostarczały zawsze świeżych ogórków. Już Awicyusz opowiada w książce kucharskiej, jak chętnie jadano wówczas kiszone ogórki, a w 200 lat później Atheneusz mówi o solonym ogórku. Słowianie są wielkimi amatorami ogórków, zwłaszcza Rosyanie. W Niemczech kwitnie ich hodowla wszędzie tam, gdzie mieszkają Wendowie. Na Łużycach np. już w roku 1750 hodowano piękne, wczesne ogórki bez mierzwy i w lesie „Sprewskim" kiszony ogórek jest specyalnością, której w samej miejscowości Lüben produkują rocznie około 2 miliony. Nadto w Lignicy, w Czechach, Holandyi i Francyi traktują hodowlę tę na wielką skalę.

Kongres w Atenach dla walki z gruźlicą. Konsulat grecki w Warszawie zawiadamia nas, że w maju 1909 r. odbędzie się w Atenach pod przewodnictwem honorowem następcy tronu kongres, poświęcony badaniom nad gruźlicą i środkami leczniczemi i zapobiegawczemi, które mają być stosowane w walce z tą straszną plagą ludzkości.

Sądząc, że wzniosły cel kongresu może być osiągnięty tylko przy poparciu jednostek, stojących na rozmaitych posterunkach życia umysłowego i społeczno-państwowego, komitet organizacyjny prosi o udział w pracy nie tylko lekarzy zawodowców, uczonych, lecz i działaczów państwowych, przedstawicieli instytucyi społecznych, dziennikarzy i wogóle wszystkich tych, którzy z jakichbądź względów mogą przyczynić się do powodzenia kongresu i tem samem przynieść pożytek wielkiej sprawie.

Wydrzeć tysiące ludzi ze szponów śmierci — oto hasło kongresu, które winno zapewnić mu poparcie materyalne i udział czynny w pracach. I u nas, niewątpliwie, zaproszenie to nie pozostanie bez oddźwięku, tembardziej, że szlachetność misyi, może być połączona z rzadką sposobnością odwiedzenia pięknych wybrzeży klasycznej Hellady.

Zamiatacz ulic — ambasadorem. Serbia, aby odzyskać swe dawne znaczenie i szacunek, stara się według sił obsadzać swe przedstawicielstwa zagraniczne wybitnymi ludźmi. W Paryżu od czasu nowych rządów jest posłem Wesnicz, który za rządów Obrenowiczów wycierpiał wiele za swoje liberalne zapatrywania.

Gdy dyplomata ten obejmował swe stanowisko w Paryżu, powitał go w bardzo serdeczny sposób ambasador niemiecki, książę Radolin, który swą dyplomatyczną karyerę rozpoczynał w Belgradzie.

— Znasz go pan? — zapytał ambasador austro-węgierski.

— Naturalnie — odpowiedział książę. — Gdy byłem posłem w Belgradzie, Wesnicz zamiatał codziennie ulicę przed moim domem.

Zdumionemu koledze opowiedział ambasador niemiecki, jak owego czasu Wesnicz jako jeden z najzdolniejszych dziennikarzy stronnictwa opozycyjnego został za przestępstwo prasowe skazany na 2 lata więzienia i jak praktyczna Serbia używała politycznych więźniów do zamiatania ulic.

Od tego czasu jednak Wesnicz stał się powoli wielkim człowiekiem w swoim kraju. W karyerze swej jako poseł, prezydent parlamentu, minister sprawiedliwości i poseł w Paryżu, oraz jako mąż bardzo bogatej Amerykanki zapomniał już o upokorzeniach wszelkiego rodzaju, które go spotykały za jego przekonania polityczne, a nawet o tem, jak pod czujnem okiem dozorcy więziennego musiał zamiatać ulice Belgradu.

Celnik smakosz. Prasa paryska opisuje komiczny wypadek, jaki się zdarzył przy sposobności przywiezienia do muzeum w Kairo odnalezionej niedawno mumii Ramzesa II. Stojący przy bramie na warcie dozorca cłowy nie chciał wpuścić do miasta dawnego jego władcy. Na zapytanie celnika, co skrzynia w sobie zawiera, odpowiedziano mu, że znajduje się w niej mumia Ramzesa II. Ponieważ poczciwiec nie miał najmniejszego pojęcia, kto albo co to jest Ramzes, przeto oświadczył, że musi zbadać zawartość skrzyni. Zaraz też kazał ją otworzyć; następnie zbliżył się, ułamał z miną znawcy kawałek ucha, zaczął go żuć uważnie, poczem wyrzekł z całą powagą: „Solone ryby!... Dawać tu wagę!"

Po ślubie.

— Żona: Przed ślubem mówiłeś mi zawsze, że najdelikatniejsze życzenie moje będzie ci rozkazem.

— Mąż: Zapewne, moja droga; ale teraz masz tyle silnych i bogato rozwiniętych życzeń, że nie jestem poprostu w stanie rozpoznać, które z nich jest najdelikatniejsze.

Wpisy do szkoły 5-kl. wydziałowej żeńskiej im. Konarskiego odbywać się będą w dniu 29 i 31 bm. przed południem.

Wydział Polskiego Kółka Kontuszowego zawiadamia swych członków, iż w niedzielę dnia 6 września b. r. o godz. 3 po południu odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Odłączenie się od Polskiego Związku Narodowego. 2. Zatwierdzenie nowego statutu.

Z kalendarza. We czwartek 27-go sierpnia Przen. i Kazim. i Józ. Kalas; w piątek dnia 28 sierpnia Matki Boskiej Częstochowskiej i August. w sobotę 29 sierpnia Ścięcie św. Jana i Sabiny m.

Wschód słońca 27 sierpnia o godz. 4 m. 50, zachód o g. 6 m 34; długość dnia 13 godzin min. 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 sierpnia termometr doszedł od 8·8 do 22·7 C.; barometr wahał się. Dnia 26 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru 15·8 C.; — wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Z powodu jubileuszu Swiętochowskiego,** odbędzie się w Warszawie zjazd uczonych i literatów, który ma być podzielony na dwie sekcye. Do pierwszej należeć będą referaty o działalności literacko-publicystycznej jubilata, do drugiej zaś prace na następujące tematy: Rozwój wolnej myśli w Polsce. Rozwój idei demokratycznych w Polsce. Demokratyczny charakter społeczeństwa nowoczesnego. Prądy postępowe, jakie zyskują przewagę w ostatnim czasie. Najpilniejsze potrzeby naszej oświaty. Zasady samorządu gmin wiejskich i miejskich. Równouprawnienie narodowości. Sprawa żydowska. Swoistość dążeń kulturalnych narodów, współżyjących terytoryalnie — Polaków, Żydów, Litwinów, Rusinów, Rosyan, Niemców. Antagonizmy istotne i pozorne. Równouprawnienie kobiety w dziedzinie pracy. Przyszły ustrój rodziny. Uspołecznienie wychowania. Instytucye wychowawcze, społeczne w teraźniejszości i przyszłości.

— **A. Kallas:** „Wesoła Pani". Sztuka w 3 aktach. Kraków 1909. Nakład D. E. Friedleina.

Znana autorka kilku utworów dramatycznych, które na scenie ludowej znacznem cieszyły się powodzeniem, obdarzyła piśmiennictwo nowym utworem o szerszym społeczno-obyczajowym zakresie, wkraczającym w dziedzinę konfliktów moralnych. Sfera ta, będąca ulubionem polem obserwacyi młodszych pisarzy scenicznych, stanowi tło sztuki zalecającej się silnem zaakcentowaniem dobrze zarysowanego tematu, który przeprowadzony w umiejętnem stopniowaniu dramatycznego napięcia, kończy się ironicznym zgrzytem pessymizmu. Rzecz się dzieje współcześnie, a bohaterką sztuki jest młoda, inteligentna kobieta, która pod deprawującym wpływem męża-oszusta decyduje się dla ratowania pozorów na hańbiące ustępstwa i w stanowczej chwili silnego moralnego wstrząśnienia demaskuje się jako pospolita gęś salonowa.

Charaktery osób, występujących na plan pierwszy, żywcem są przeniesione ze świata realnego, a żyd Cytron jest figurą najplastyczniej uwypukloną. Sztukę czyta się też z wielkiem i rzetelnem zainteresowaniem. Budzi ona zajęcie w miarę rozwijania się akcyi, a pewne pogłębienie psychologiczne charakterów powiększa jej wartość. Autorka widocznie poważnie patrzy na świat i jego życie towarzyskie ze wszech stron obserwuje — przedstawia je zaś z taką dozą artystycznej miary, że nawet najbardziej drastyczne memento tegoż życia nie mogą nikogo razić swą surowizną. W technicznem przeprowadzeniu sztuka wykazuje postęp i zasługuje ze wszech miar na próbę kinkietów.

mb.

— **Dzeteo.** Historye różne. Lwów. Nakładem Altenberga.

Ładnie i gustownie wydany spory tom, zawiera kilkanaście nowel, napisanych przez autora, czy też autorkę, która kryje się pod pseudonimem. Wyróżniają się z tych utworów „Bar americain", „Róże", „Bajka", „Szara godzina", „Senny tragediante". Z cyklu „Notatki człowieka smutnego". Zwłaszcza dwa ostatnie, aczkolwiek osnute na tematach nie nowych, posiadają wiele zalet literackich, wykazujących niepośledni talent nowelistyczny. Piękny styl, subtelne odczucie poezyi natury i drgnień duszy ludzkiej, umiejętność zainteresowania czytelnika przedmiotem bez uciekania się do dziwactw formy, oryginalnej przecież i niepowszedniej — składają się na bardzo dodatnie ogólne wrażenie i pozwalają przypuszczać, że Dzeteo — autor czy autorka — jest nową siłą, której twórczość pozostawi w naszej literaturze nowelistycznej nieprzemijające ślady.

— **Teatr słoweński w Lublanie.** Teatr słoweński, którego jedyną siedzibą jest dotychczas Lublana, stolica pięknej Sławonii i Krainy, musi się borykać z wielkiemi trudnościami i dlatego pod każdym względem pozostał w tyle w porównaniu choćby z teatrem chorwackim.

Na trudności, krępujące rozwój teatru słoweńskiego, a co za tem idzie i rodzinnej sztuki dramatycznej, składa się przedewszystkiem walka klerykałów słoweńskich w związku z Niemcami przeciw postępowemu odłamowi społeczeństwa słoweńskiego.

Losy teatru spoczywały już na wozie klerykałów i na skromnej z trudem ciągnonej taczce wolnomyślnych.

Teatr słoweński utrzymywany jest sumptem („dramatickiego Drustva") Towarzystwa dramatycznego, które ze swego łona rok rocznie wybiera „Intendenta" i powierza mu cały zarząd teatrem, repertoar, oraz angażowanie sił solowych. Nieumiejętna gospodarka: wprowadzanie na scenę rzeczy słabych, przepłacanie całkiem nieudolnych sił solowych, jak to miało miejsce w ubiegłym (od 1 października 1907 do 1 kwietnia 1908 r.) sezonie, angażowanie zamiast sił swojskich — obcych (w ubiegłym sezonie personal solowy składał się: z 8 osób Czechów, 6 osób Słoweńców, 5 osób Polaków, 4 osób Chorwatów, 2 Rusinów), sześciomiesięczny sezon, a na domiar wszystkiego jeden szczupły gmach teatralny, mieszczący dwie, co drugi dzień funkcyonujące, trupy — słoweńską i niemiecką — sprawia, że „Drustvo" jest narażone na dotkliwe deficyty.

„Drustvo", chcąc położyć kres własnemu niedołęstwu, postanowiło utrzymywać płatnego (750 K rocznie) dyrektora teatru, sezon przedłużyć do 10 miesięcy (w tem 3 miesiące na objazd mniejszych słoweńskich miast) i ażeby utrzymać ciągłość personalu, a zatem i repertoaru, postanowiono przez dwa miesiące wakacyj wypłacać personalowi gażę.

Zmiany, jak na razie, duże, prawdopodobnie przyczynią się do podniesienia sztuki dramatycznej sympatycznego słoweńskiego narodu.

Dział ekonomiczny.

✕ **Wystawa szewska w Kętach.** Na zakończenie krajowego kursu majsterskiego dla szewców w Kętach zostanie urządzoną wystawa prac uczestników kursu, która będzie otwartą w niedzielę, dnia 30 b. m., od godziny 10 rano do godziny 5 po południu, w budynku miejskiej szkoły ludowej. Wstęp wolny.

✕ **Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu.** Komitet wystawy urządza podczas trwania wystawy loteryę fantową. Wygranych będzie 1000; najwyższa wygrana padnie na przedmiot wartości 400 koron. Ciągnienie odbędzie się 15 września 1908 r.

✕ **Dostawy dla austryackiego Lloydu.** Według informacyi, otrzymanej przez Ligę Pomocy przemysłowej z miarodajnych kół, w dyrekcyi austr. Lloydu, panuje przychylne usposobienie w sprawie oddania dostaw dla wewnętrznego urządzenia dwóch nowych okrętów „Lwów" i „Kraków" austryackiej floty handlowej, galicyjskim przemysłowcom. Liga Pomocy przemysłowej zwraca na to uwagę i zachęca interesowanych przemysłowców do natychmiastowego wnoszenia ofert wprost do dyrekcyi austr. Lloydu w Wiedniu.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 25 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 142, cieląt 200, owiec i kóz 3, nierogacizny 158; razem 503 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 56·— do 68·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od 68·— do 76·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 110·— do 148·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 180·— do 250·—, krowy od 100·— do 150·—, buhaje i jałówki od 80·— do 100·—, cielęta od 10·— do 52·—, owce i kozy od 14·— do 20·—, buhaje od 120·— do 200·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 351 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 152, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 25 sierpnia. Płacono za 100 kg. Pszenica uszkodzona 20·— do 21·—, czerwona i żółta 22·60 do 23·80, węgierska 23·40 do 24·—; żyto krajowe 18·20 do 19·50, węgierskie 20·— do 21·—; jęczmień na krupy 16·— do 18·—, browarny —·— do —·—, na paszę 14·— do 14·80; owies z opłatą akcyzową 16·70 do 17·70; proso 13·50 do 14·20; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·60 do 18·30; kukurydza 18·00 do 19·—; groch 24·— do 29·—; fasola 17·— do 28·— wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 40·—; słoma 8·— do 9·60; siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·— do 10·80; ziemniaki 5·— do 6·—; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg. 2·00 do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do ·—170.

Budapeszt, 26 sierpna. Pszenica na październik 11·08 do 11·09; żyto na październik 11·38—11·39; owies na październik 9·21 do 9·22; kukurydza na lipiec 7·84 do 7·85, kukurydza na sierpień 7·01 do 7·02, kukurydza na maj 7·12 do 7·13; rzepak na sierpień 16·40 do 16·50.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe, pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 sierpnia.

Zjazd inżynierów. III międzynarodowy zjazd inżynierów i techników wiertniczych odbędzie się w dniach 29, 30 i 31 b. m. i 1 września we Lwowie. Zjazd zapowiada się dość licznie; w zjeździe zgłosili już udział technicy z Belgii, Niemiec, Rumunii i Szwecyi. Zjazdy techników wiertniczych odbywają się co roku w rozmaitych miastach europejskich. — Lwów już po raz wtóry będzie miejscem zjazdu, ostatni raz zjazd we Lwowie był podczas wystawy krajowej w 1894 r.

Kwestya przedłużenia wakacyj w niższych klasach szkół średnich z powodu epidemii szkarlatyny, panującej we Lwowie, nie została dotąd przez ministerstwo oświaty załatwioną. Spodziewać się jednak można, że decyzya ta nadejdzie już w najbliższych dniach, a wobec wniosku Rady szkolnej krajowej nie można wątpić, że opiewać będzie na przedłużenie wakacyj do 15 września.

Wiadomo, że w szkołach ludowych i wydziałowych wakacye zostały już odroczone do 15 września i wpisy przełożono na ostatnie dnie przed 15 września.

Samobójstwo w armii. Kadet 15 p. p. Stefan Lubisja, rodem Serb, syn wysokiego oficera marynarki, odebrał sobie wczoraj życie w kasarni Jabłonowskich wystrzałem z karabinu.

Samobójstwo kasyera kolejowego. Dziś rano około godziny 9 przybył do lwowskich jednych z pierwszorzędnych łazienek młody człowiek, który zamknąwszy się w kabinie strzelił po chwili do siebie z rewolweru. Gdy służba na odgłos strzału wtargnęła do wnętrza kabiny, zastała go leżącego na ziemi z przestrzeloną lewą piersią. Na zapytanie o powód zamachu zdołał jedynie odpowiedzieć, iż nazywa się Stanisław Piasecki, poczem, z powodu znacznej utraty krwi zemdlał. Lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował, iż strzał skierowany był w okolicę serca. W stanie bezprzytomnym przewieziono desperata do szpitala. Policya zbadała, iż Piasecki zatrudnionym był w kasie kolejowej przy pakunkach pospiesznych na głównym dworcu. Liczy on lat 30 i nie zostawił żadnych listów, wyjaśniających powód zamachu samobójczego. Wczoraj w kasie jego na głównym dworcu rozpoczęto szkontrum. Zanim rozpoczęto szkontrum Piasecki odesłał klucze od kasy do kontrolora, ale sam nie jawił się do biura, a dziś popełnił samobójstwo. W sferach kolejowych przypuszczają, iż w kasie u Piaseckiego są wielkie nieporządki i to spowodowało go głównie do targnięcia się na własne życie.

Położenie w Turcyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 26 sierpnia.)

Reorganizacya armii.

Konstantynopol. Wszyscy oficerowie, skompromitowani w duchu reakcyjnym, za poprzednich rządów, usunięci zostaną i otrzymają emerytury. — Zupełna reorganizacya armii nastąpi dopiero po zaciągnięciu przez Turcyę większej pożyczki za granicą.

Nowe bandy.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że w wilajecie Janina pojawiła się silna banda grecka, która zagraża tamtejszym posterunkom wojskowym.

Walka z Kurdami.

Konstantynopol. Przywódca Kurdów w okręgu Derszin poddał się. Operacye przeciw innym przywódcom odbywają się dalej. Jeden z przywódców został przez wojsko tureckie zabity.

Zbiegowie.

Londyn. Za przykładem Izzeta paszy przybył tu także zbiegły z Konstantynopola Zia bej, były szef tajnej policyi. Zia bej opowiada również, że sułtan sam ostrzegł go o grożącem mu niebezpieczeństwie i skłonił go do ucieczki za granicę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 26 sierpnia.

Bukareszt. Król rumuński Karol wyjedzie dnia 5 września do Wiednia, aby złożyć życzenia cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Sprawa Bośni.

Wiedeń. Zapowiedziana na niedzielę audyencya wspólnego ministra skarbu bar. Buriana u cesarza budzi wielkie zainteresowanie, ponieważ dotyczy sprawy nadania konstytucyi Bośni i Hercegowinie.

Słońce neoslawizmu.

Zagrzeb. Wczoraj przybył tu rosyjski generał Władymirow, witany owacyjnie przez ludność. Na dworcu powitała go dziewczynka w bieli, wręczając mu bukiet. Generał ofiarował jej w zamian za to swoją fotografię z następującym napisem: „My patrzymy na jutrzenkę, ty ujrzysz słońce i pełny tryumf idei słowiańskiej".

Wizyty u króla Edwarda.

Marienbad. Dzisiaj przybywają tu rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski, francuski prezydent ministrów Clemenceau i prawdopodobnie także rumuński prezydent ministrów Sturdza, aby złożyć wizytę królowi Edwardowi, u którego będą na śniadaniu.

Podróże Izwolskiego.

Berlin. „National Zeit" donosi: rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski uda się po odbyciu kuracyi w Karlsbadzie do Londynu i Paryża, skąd wracając, odwiedzi także kanclerza niemieckiego ks. Bülowa.

Tajemnicza podróż.

Londyn. Wczoraj wieczorem przybył tu król hiszpański Alfons. Plan jego podróży w ostatniej jeszcze chwili uległ zmianie. Miał on udać się do Anglii drogą morską, lecz wskutek ostrzeżenia policyi, że grozi mu zamach ze strony anarchistów, król zmienił pierwotne dyspozycye i udał się do Anglii drogą lądową omijając nawet miasto Calais.

Pamiętniki Kuropatkina.

Londyn. Do pism tutejszych donoszą: Zakazane w Rosyi pamiętniki gen. Kuropatkina ukażą się w krótce drukiem w Ameryce północnej w angielskiem tłómaczeniu, którego podjął się znany pisarz z Syberyi Kenan. Najbardziej zajmującą częścią pamiętników mają być rewelacye dotyczące wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej. Kuropatkin twierdzi, że wywołana ona została nie przez Japonię, lecz przez intrygi sfer dworskich w Petersburgu.

Dalsze walki w Maroku.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, że gubernator Arzilla w Marokku zwleka z proklamowaniem Mulej Hafida sułtanem i nie chce się poddać wraz ze swojem wojskiem. Dalej donoszą, że Francuzi wraz z Abdul Azisem przygotowują świeżą wyprawę na Marakesz.

Stany Zjednoczone a Japonia.

Londyn. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Słychać z dobrego źródła, że Japonia waha się zgodzić na amerykańskie propozycye poczynione wśród rokowań w sprawie nowego traktatu o imigracyi. Można przyjąć za rzecz pewną, że w razie ostatecznego rozbicia się rokowań, będzie kongresowi przedłożonym w grudniu nowy projekt ustawy wykluczającej imigracyę.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Po większej części pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, stan utrzymuje się równomiernie nadal.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Licytacya fabryki.

Dnia 10 września br. o godz. 9 przed południem odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w **Gorlicach** egzekucyjna sprzedaż fabryki **mąki kościanej i kleju,** należącej do masy konkursowej firmy: **Meilech & M. Pinkas Landau w Gorlicach.** Cena szacunkowa tej fabryki, kompletnie urządzonej i do ostatnich czasów w ruchu będącej, wynosi wraz z gruntem kwotę 129.000 koron — wadyum 13.000 koron.

Bliższych wyjaśnień udziela Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach, lub podpisany zarządca masy konkursowej.

Dr Józef Radomyski
adwokat w Gorlicach.

Giełda.

Wiedeń, 26 sierpnia. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	631 —	Oblig. węg. indemn.	92 90
węg. „ „	740 —	Renta majowa	96 05
Angiobanku	294 —	Austr. Renta kor.	96 30
Unionbanku	543 —	Węg. „ „	92 85
Laenderbanku	435 50	56 l. Listy T. kr. z.	93 40
Bankvereinu	515 75	4% Listy Banku hip.	93 85
Bodencredit	1060 —	4½% „ „ „	99 80
Gal. Banku hipot.	569 —	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	690 —	4% „ „ kraj.	93 75
„ południowej	115 50	4½ „ „ „	100 30
„ Elbethal	451 —	4% Gal. Obl. prop.	97 85
„ północnej	5125 —	4% Gal. poż. kr. 1893	95 10
„ Czerniow.	560 —	4% Poż. m. Lwowa	93 50
Alpiny	673 50	Losy tureckie	184 —
Rima Muranyi	557 —	Marki	117 31
Prag. Tow. żel.	2695 —	Ruble	252 25
Fabryki broni	540 —	Rosyjska pożyczka	96 40
Tureckie tytoniowe	390 50		
Gal. Tow. kop. n.	564 —		

Usposobienie: spokojniejsze z powodu braku silniejszej podniety.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 26 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą w koronach	żądają w koronach
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 40	96 90
4„ „ „ srebrna	96 40	96 90
4% renta koronowa austryacka	96 50	97 —
4% „ „ węgierska	92 80	93 30
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	110 50	111 —

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1908 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 10 września.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
5.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
6.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

(Przedruk nie będzie płacony).
L. 66810/08
III. b.

OGŁOSZENIE.

Jesienny jarmark na konie w Krakowie.

Dnia 22 września 1908 rozpocznie się w Krakowie jesienny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble", a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale IIIb. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble" dn. 22 września 1908 (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 10 sierpnia 1908 r.

Młody pomocnik handlowy

z działu korzennego, handlu win, farb i papieru przyjmie zaraz posadę o ile można w zachodniej Galicyi. Zgłosz. J. K. post. rest. Limanowa. 4523 1 3

Gospodarstwo rolne

w pięknej okolicy okok Swoszowic, milę od Krakowa, przy cesarskim gościńcu, wraz z budynkami, ogrodem, inwentarzem martwym i żywym, całorocznymi zbiorami, z powodu stosunków familijnych, tanio do sprzedania.

Wiadomość pod „Sielanka 25“ poste restante Kraków. 4527 1 3

Osoba usdolniona w krawieczyźnie pragnie wyjechać na wieś na kilka tygodni. W zamian za gościnność i utrzymanie poświęci kilka godzin dziennie przy szyciu.

Łaskawe zgłoszenia J. N. poste restante Kraków. 4519 1 3

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny

w Prądniku Czerwonym

przyjmie zaraz do praktyki pocztowej pannę lub mężczyznę. 4510 1 3

Dochód poważny

i posadę osobno płatną uzyskać można za 10.000 koron włożonych do spółki w interes cegielniany. „Fabryka“ poste restante Kraków. 4526 1 3

Do wynajęcia

z komfortem urządzone mieszkania, składające się z 4 i 3 pokoi, na wysokim parterze, I, II i III piętrze, słoneczne, z pięknym widokiem, niedrogo, od października lub wcześniej b. r. przy ul. Smoleńsk, dom narożny „Szarotka“ i przy ul. Swoboda, dom „Oset“. Tamże dwa lokale sklepowe z pokojem i kuchnią w takimże czasie do wynajęcia.

Wiadomość na miejscu. 4511 1 5

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7,

kurs rozpoczyna się dnia 2 września. Zgłoszenia już się przyjmuje. 4521 1 4

Do wynajęcia

w najzdrowszym punkcie miasta od października. 5 pokoi, kuchnia, łazienka itd od września pokój z meblami lub bez na I lub III p. 4517 1 4

Wiadomość: Warszawska 3, I p. na lewo

Skład fortepianów i pianin Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana l. 13,

sprzedaje instrumenta za gotówką i na spłaty, oraz wypożycza nowe pianina najtaniej. Wyłączne zastępstwo fabryk: Stingla, Neuburgera, Bremitra i innych. — Fortepiany Bösendorfera używane tanio do sprzedania i inne przegrane, bardzo dobre, zawsze na składzie. 4524 1 0

Z powodu zmiany lokalu

z opustem 20%

Sprzedaż mebli ant., nowych i używanych, dywanów, obrazów, luster, porcelany i srebra

w konc. zakładzie sprzedaży i kupna

MARYI TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej 10, I p. 4492 1 0

Panienkę

uczęszczającą do szkół przyjmie na mieszkanie i wikt wdowa po wyższym urzędniku sądowym, zapewniając jej troskliwą opiekę. Cena przystępna. Ulica Długa 33, I p. 4531 1 5

Przyjmie Studentów

na stancyę z zapewnieniem troskliwej opieki wdowa po urzędniku. Wiadomość: Reformacka 7, II p. 4534

Nauczyciel

wydziałowy, przebywający w Krakowie, przygotowuje do egzaminu wydziałowego (Grupa I), kwalifikacyjnego, matury seminaryalnej, wstępnego egzaminu do seminaryum nauczycielskiego i do gimnazyum, także osobno uczy języka niemieckiego, francuskiego i ruskiego. — Nauka gruntowna. Rezultaty pewne. — Zgłoszenia: Bromowicz, Wolska 29, I p., lub J. M. B. 50. poste restante Kraków. 4507 1 4

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
4359 5 10

Zdolny murarz

samoistny robotnik, obeznany z wszystkiemi w zakres murastwa wchodzącemi zwłaszcza robotami szamotówką, znajdzie stałą całoroczną robotę jako **murarz fabryczny** od 1 września b. r.

Pomieszkanie, opał i światło wolne. Wynagrodzenie według umowy.

Oferty do fabryki kwasu siarkowego w Gorlicach. 4516 1 3

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43. 302 68 0

poleca

NA OBECNY SEZON

nowości w materyałach i gotowej konfekcyi damskiej.

Rękawiczki francuskie i angielskie i kapelusze „Panama“.

Czy czernidło do obuwia! Czy krem połyskujący!!!



Żądać zawsze tylko

przetworów FERNOLENDTA.

Tylko one nadają skórze trwałość i bardzo piękny połysk!

Dostać można wszędzie!!

ST. FERNOLENDT

Wiedeń, III/1., c. i k. dostawca dworu.

Fabryka założona w roku 1832.

Wszelkie zlecenia proszę przesyłać do mego wieloletniego zastępcy **p. B. Kornfelda w Tarnowie.**
2616 16 0



Szkoła 7-klasowa

zostająca pod zarządem

Sióstr Prezentek w Krakowie

przy kościele św. Jana l. 7,

mająca prawo publiczności o 3 klasach wydziałowych i 4 pospolitych, połączona z pensyonatem, przyjmuje do wpisu panienki dochodzące jakoteż i pensyonarki.

Wpisy rozpoczną się 29 b. m, od godziny 9 do 12 rano i po południu do 3 do 6, a kurs nauki rozpocznie się 2 września wspólnem nabożeństwem.
4435 2 2

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 16 do 31 sierpnia

Clou światowych atrakcyj!

The Leyghtons, sensacyjni akrobaci na globusach. Bruno Pitrot, nowość na reku ruchomym, Jack Lowes & Miss Rosa, duet amerykański. Chas. & Mimie Heyn, wirtuozi na kornecie i fanfarach. Mart. Kempiński, humorysta polski. Ella Corsa, fantastyczna scena choreograficzna „Czarodziejka księżyca“. Zetto & Zetto, najkomiczniejszy akt żonglerski. Bioskop ameryk., nowa serya żywych fotografii.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 109 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej KONCERT tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Porter angielski

oryg. **wytrawny,** poleca firma 4218 6

A. HAWEŁKA

c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

Prospekt

znanej poza granicami Europy dawnej **Akademii handlowej** w Lipsku wysyła za darmo dyr. Frydr. Mester, Lipsk, Johannisplatz 5.
4283 2 5

Na pensyę

przyjmie panienki wdowa po adwokacie (izr.). Opieka troskliwa. Fortepian. Na życzenie pomoc w nauce, konwersacya niemiecka i francuska. — Wiadomość: ul. św. Gertrudy 18, II p., drzwi na prawo. 4306 4 8

Dwa pokoje

duże, frontowe, umeblowane, razem lub oddzielnie zaraz do wynajęcia. Niecała 5, II p. Tamże wygodne pomieszczenie dla panienki, może być z utrzymaniem. 4349 3 3

Do wynajęcia

od 1-go października 2—3—4 pokoje z przedpokojami, kuchniami, łazienkami, nyże dla służących. Elektryka. Przy ul. Siemiradzkiego l. 3a. 4329 8 25

W Morawicy

pod Krakowem do sprzedania z wolnej ręki **dom** parterowy murowany wraz z ogrodem, nadający się na sklep lub inny interes, miejsce domu przy samej drodze i najprzystępniejsze.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela objaśnień Władysław Tomiak w Żywcu.
4535 1 3

PANNA

lat 25, przystojna, wykształcona, bez posagu, gospodarna, życzy sobie poznać mężczyznę na stanowisku, któremu mogłaby z zaufaniem oddać swoją rękę. „Syrena 100“ poste restante Kraków. 4546 1 2

Dnia 27 sierpnia

o godzinie 12 w południe odbędzie się u Jakóba Metzgera, ul. Józefa 22, w Krakowie publiczna licytacyjna sprzedaż 208 kg. jabłek i 58 kg. gruszek. 4548

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca
4464 3 12

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

Amerykańskie

meble biurowe po znacznie zniżonych cenach.

Z. Lauer w Krakowie

Rynek 34, I. p. 4421 3 7

L. 66973/08. 4539

I.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa, siana, słomy równej i mierzwy dla pociągów miejskich w czasie od 1 października 1908 do 30 września 1909 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac WW. Świętych l. 6, II p.) w piątek dnia 4 września 1908 r. o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych pisemnych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi:

1) na dostawę owsa . . . . . 3200 K
2) na dostawę siana . . . . 2000 K
3) na dostawę słomy i mierzwy 750 K

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu 2.200 ctn. metr. owsa, 2.500 ctn. metr. siana, 500 ctn. metr. równej słomy i 500 ctn. metr. mierzwy.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 20 sierpnia 1908.

GIMNAZYUM prywatne męskie Prof. Stan. Jaworskiego

Rynek 17. 4165 7 15

Koncesyonowane prywatne

Seminaryum nauczycielskie żeńskie Sebaldy Münnichowej

Wpisy powakacyjne rozpoczynają się 26 sierpnia.

Egzamina wstępne 1-go, 2-go, 3-go września.

4484 2 4

W c. k. rządowo upraw.

Zakładzie wojskowo-naukowym

emeryt. Majora A. KORNBERGERA i K. MOSCHENIEGO w Krakowie, rozpoczynają się wszystkie nowe kursa dnia **1 września 1908,** a mianowicie:

do Egzaminu inteligencyjnego,
do Egzaminu kadeckiego,

nauki prywatnej do **Egzaminów w szkołach publicznych** i do **matury** — nauki **języków i szermierki.**

Pierwszorzędny **PENSYONAT** także dla uczniów szkół średnich.

Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Dyrekcya Zakładu.

4544 1 5 ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda“.

Dzierżawa schroniska przy Morskiem Oku.

Towarzystwo Tatrzańskie mając do wydzierżawienia schroniska przy Morskiem Oku na przeciąg lat trzech od 1 grudnia 1908 r., zaprasza do wnoszenia ofert na tę dzierżawę **w terminie po dzień 30 września 1908 r.**

Oferty przyjmują Biura Towarzystwa: w Krakowie ul. Kolejowa 4 i w Zakopanem Dworzec Tatrzański. Do ofert dołączonem być ma wadyum w gotówce lub papierach wartościowych, w wysokości ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurach Towarzystwa w godzinach urzędowych.

4533 1 3 **Wydział Tow. Tatrzańskiego.**

Pomocnik handlowy

młodszy, obznajomiony dokładnie z działem farbowym, zdolny ekspedyent, potrzebny zaraz do składu farb i materyałów **Władysława Bracha w Tarnowie.** 4540 1 2

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 68 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej 7·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów“, z najlepszych herbat kwiatowych 2·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i 2·40
Bulion wołyński 1 kilo . . . . K 12·80



Pół wieku blisko prowadząc moją **HERBATĘ z Rączką,** znalazłem uznanie P. T. Publiczności, dowodem coraz to większe jej zapotrzebowanie. Starałem się nabywając i sprowadzając **HERBATY** pod warunkami możliwie korzystnymi, zadawalniać się małym zyskiem.

Jednak od kilku miesięcy **HERBATY** znacznie podrożały, wobec czego niektóre tańsze gatunki w cenie podnieść musiałem, a pragnąc utrzymać nadal dobrą opinię moich **HERBAT z Rączką** i nie zastępując ich gatunkami wątpliwej jakości, polecam zmiany te uwzględnieniu P. T. Publiczności.

HERBATY z Rączką są wszędzie do nabycia.

JULIUSZ GROSSE

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Przestrzegam przed naśladownictwem i podrabianiem mojej marki ochronnej. 3556 29 0

Przyjmę

dwóch uczniów szkół ludowych lub średnich w wieku od 8—15 lat, zapewniając opiekę rodzicielską, ścisły nadzór domowy i pedagogiczny, a w razie potrzeby pomoc w naukach, lekcye muzyki i t. d. J. Parczyński, dyrektor szkoły wydz. im. św. Floryana, plac Matejki 11. 4425 3 4

Źródła Wisły

urocze górskie letnisko

Hotel Pension „Piast“ i Zakład wodoleczniczy

ceny umiarkowane. 4250 9 10

Wieś Wisła, stac. Ustroń, Śląsk austr.

Sok malinowy

z górskich jagód, aromatyczny, cukrzony lub bez cukru. Próbna przesyłka 5 kg. cukrzonego opłatnie K 7. Przy znacznych odbiorach specyalne oferty. — — —

Jan Michnik

4249 5 6 Drogerya w Bochni.

Realność

pod Przemyślem, 1½ km. od rynku przemyskiego, składająca się z willi, drugiego domu mieszkalnego i zabudowań gospodarskich, z ogrodu i 5 morgów gruntu I klasy zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia pod Z. J. poste restante Przemyśl. 4310 11 15

Adwokat

w powiatowem dużem mieście poszukuje rutynowanego **koncypienta** za dobrem wynagrodzeniem. — Wiadomość: Kraków, ul. Floryańska 16, kancelarya adw. Dra Lewandowskiego. 4472 2 5

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 2394 38 0

ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Panienki uczęszczające do szkół, przyjmę na stancyę. — Opieka troskliwa, wikt zdrowy. Cena przystępna. 4350 4 7

Grzybowska, Felicyanek 15, II piętro

Świeże śliwki bośniackie

5 kg. koszyk 2 K., 25 kg. 6 K., 50 kg. 11 K., 100 kg. 20 K. wraz z koszykiem loco Banjaluka wysyła G. Joska, Banjaluka, Bośnia.
4352 2 3

Panienka

do lat 14, znajdzie umieszczenie u inteligentnej rodziny (katol.). Mieszkanie w śródmieściu, obszerne, jasne, fortepian w domu. Opieka i towarzystwo odpowiednie zapewnione. — Wiadomość z grzeczności w handlu Wgo Komplera, Floryańska 23. 4358 3 8

Jak lat poprzednich, przyjmuję

P. P. Studentów

na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie pomoc w nauce. Ceny umiarkowane. — Opieka rodzicielska zapewniona. Karmelicka 21. Tombiński. 4479 3 6

Młodzieży

kształcącej się udziela bezinteresownie szczegółowych informacyi co do mieszkań, stosunków domowych, korepetycyi: biuro posad „Wiadomość“, Kraków, Grodzka L. 3, II. p. 4400 2 2

Młyn parowy L. i J. hr. Pinińskich w Grzymałowie poszukuje zdolnego 4495 2 7

buchaltera-bilansisty,

władającego biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. — Wymagana znakomita biegłość w podwójnej buchalteryi i bilansowaniu, piękne, czytelne pismo. Posada do objęcia zaraz lub za kilka tygodni. Zgłoszenia z odpisami świadectw i własnoręczną próbą pisma, bez różnicy wyznania i narodowości, wnosić należy pod adresem firmy.

Droguista

który jako asystent farmacyi przez dłuższy czas pracował w różnych aptekach, ostatniemi czasy przez 7 lat był zatrudniony w jednej z pierwszorzędnych drogueryj w Galicyi, poszukuje posady w drogueryi, mówi po polsku i niemiecku. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać: Klein (für R. A.), Wien, II., Ybbsstrasse 18, Tür 19. 4481 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rzadca drukarni L. K. Górski.